Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 151 (1494) wtorek, 26. VI. 1956 r. Cena 20 gr

DZIŚ W NUMERZE

- Bliżej terenu — str. 3
- Na biurokratycznych manowcach — str. 3—4
- Samodzielność — str. 4
- Złote wybrzeże — str. 6

Pierwsi w białostockim przemyśle włókienniczym

włókniarze z WZPW wykonali już plan I półrocza

Jeszcze chwila cierpliwości i pracownik działu wykończalni suchej Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego Lucjan Bardagin wyciąga spod wałka składarki ostatnie metry tkaniny brakujące do pełnego wykonania zadań I półrocza. Za chwilę majster Aleksander Jaworowski głośno, radośnie oznajmia: — Mamy już 41 metrów dodatkowych tkanin.

Tak więc dzięki sumiennej pracy i dobrej organizacji, pierwsi w białostockim włóknie — w poniedziałek, na 5 dni przed terminem, włókniarze ze Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego wykonali plan I półrocza. Do końca miesiąca wytworzą dodatkowo ponad 12 tys. metrów tkanin.

● *Ciąg dalszy na str. 2*

POMOC KREDYTOWA PAŃSTWA dla indywidualnych gospodarstw rolnych i zespołów chłopskich

Zarządzenie ministrów Finansów i Rolnictwa

WARSZAWA. — Ministrowie Finansów i Rolnictwa wydali ostatnio zarządzenie w sprawie pomocy kredytowej państwa dla indywidualnych gospodarstw rolnych. Zarządzenie to jest dalszym krokiem w realizacji uchwał V plenum KC PZPR. Rozszerza ono poważnie zasięg udzielanej pomocy i wprowadza szereg udogodnień przy ubieganiu się o pożyczki.

Na specjalną uwagę zasługują postanowienia o pomocy kredytowej dla indywidualnie gospodarujących chłopów, którzy — dla wykonania pewnych przedsięwzięć, przekraczających możliwości każdego z nich — zespalają swoje wysiłki i łączą się w zespoły, grupy, zrzeszenia, spółki i inne proste formy kooperacji. Mogą to być spółki użytkowania maszyn rolniczych, zespoły zagospodarowania odłogów, łąk, pastwisk i nieużytków, spółki wodno-melioracyjne, zrzeszenia wydobywania torfu i materiałów budowlanych miejscowego pochodzenia, jak: żwir, piasek, glina, kamień, zespoły wytwarzania materiałów budowlanych, np. cegły, dachówki, pustaków, zespoły budowy silosów, suszarni, przechowalni owoców, gnojowni itp.

Chłopi, zrzeszeni w tych zespołach, będą mieli pierwszeństwo w otrzymaniu z

■ *Ciąg dalszy na str. 2*

Gratulacje Przewodniczącego Rady Państwa PRL dla prezydenta Republiki Egiptu

Jego Ekscelencja Pan Gamal Abdel Nasser Prezydent Republiki Egiptu — Kair

Z okazji uchwalenia Konstytucji i wyboru Waszej Ekscelencji na stanowisko Prezydenta Republiki Egiptu przesyłam Jej w imieniu Rady Państwa i własnym najserdeczniejsze gratulacje i życzenia owocnej działalności dla dobra narodu egipskiego, kroczącego drogą postępu i utrwalenia swej niepodległości.

Naród polski żywi głębokie przekonanie, iż przyjazna współpraca Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Republiką Egiptu będzie się wszechstronnie rozwijać w imię interesów i pomyślności naszych krajów, w imię sprawy pokoju i współpracy międzynarodowej.

Aleksander Zawadzki
Przewodniczący
Rady Państwa
Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej

Ponad 260 tys. osób zwiedziło już Targi Poznańskie

POZNAŃ. — Nieustannie wzrasta liczba zwiedzających XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie. Od chwili ich otwarcia pawilony i stoiska zwiedziło już 261 tys. osób — gości z całej Polski i z zagranicy. Ubiegła niedziela pobiła rekord frekwencji. Cyfra zwiedzających osiągnęła bowiem w ciągu dnia 65.472 osoby. W dniu tym przybyło do Poznania 12 pociągów turystycznych m. in. z Łodzi, Wrocławia, Gdańska, Olsztyna, Krakowa przywożąc ponad 10 tysięcy wycieczkowiczów.

(Na str. 2 czytaj wypowiedzi przedstawicieli handlowych Tunisu i Maroka na temat rozwoju handlu z Polską.)



J. G. Bieshaar (z prawej), przedstawiciel holenderskiej firmy N. V. Polak & Schwarz, produkującej esencje i olejki eteryczne, uzgadnia z przedstawicielami „Ciechu" warunki dostawy dla polskiego przemysłu perfumeryjnego i mydlarskiego olejków eterycznych wartości około 250.000 rubli.

CAF — fot. Kondracki.

W pierwszych dniach lipca

PRZYBĘDZIE DO POLSKI MARSZAŁEK KIM IR SEN

WARSZAWA. — Na zaproszenie Rządu PRL przybędzie do Polski w dniu 2 lipca br. z wizytą oficjalną przewodniczący Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — marszałek Kim Ir Sen.

W podróży do Polski premierowi Kim Ir Senowi towarzyszyć będą: zastępca przewodniczącego Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy, przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet — Pak Den Ai, minister spraw zagranicznych — Nam Ir, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — Li Dżon Ok, zastępca przewodniczącego Komitetu Centralnego Demokratycznej Partii Korei Północnej — Ko Czun Thek, zastępca przewodniczącego Komitetu Centralnego Partii „Czenudan" — Kim Bion Dze, wiceminister obrony narodowej generał-pułkownik — Coj Hen, dyrektor politechniki w Phenianie — Zo Kim Son oraz bohaterowie pracy — Han Gi Czan, kierownik oddziału zakładów metalurgicznych im. Kim Czeka i Czen Son Bok, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej.

Wielka katastrofa samolotowa w Nigerii

LONDYN. — W niedzielę wieczorem w pobliżu Kano w Nigerii uległ katastrofie brytyjski samolot pasażerski „Argonaut", na pokładzie którego znajdowało się 38 pasażerów i 7 członków załogi. Samolot, który leciał z Kano do Londynu, w kilka minut po starcie obniżył niespodziewanie lot, runął na ziemię i stanął w płomieniach. Według pierwszych wiadomości w katastrofie zginęło 26 osób.

★ Dzielimy się doświadczeniami

Co zrobić aby zebrać 300 kwintali ziemniaków z hektara

Józef Borkowski z Malca, powiatu siemiatyckiego, wcześnie zasadził tego roku ziemniaki pod znacznik. Po zasadzeniu ziemniaki przywałował na gładko wałem, a kiedy zaczęły kiełkować — zabronował.

Obecnie Borkowski dokonał już drugiego obredlenia. Ziemniaki Borkowskiego są najładniejsze w całej okolicy, a plon chyba też będzie niezły. W ubiegłym roku Borkowski osiągnął około 300 kwintali z hektara.

Na zdjęciu: Józef Borkowski obredla ziemniaki.

Dziesięciu turystów czechosłowackich wyjechało rowerami na wycieczkę do Polski

PRAGA. — 10 turystów czechosłowackich wyjechało rowerami na wycieczkę do Polski. W ciągu 14 dni mają oni zamiar przebyć trasę wynoszącą 2 tys. km. Obok turystyki celem podróży jest wypróbowanie jakości czechosłowackich rowerów „Favorit" i „Sport".

W grupie turystów — cyklistów znajdują się 3 kobiety.

Tego rodzaju wycieczek do Polski ma być zorganizowanych więcej.

Regulacja płac pracowników sądownictwa

WARSZAWA. — Rada Ministrów podjęła ostatnio uchwałę o regulacji płac w sądownictwie i notariacie. Uchwała obowiązująca od 1 czerwca br. podwyższa uposażenia sędziów sądów powszechnych, sądów ubezpieczeń społecznych, notariuszy, asesorów i aplikantów, a także uposażenia zasadnicze pracowników administracyjnych w sądach i notariacie.

Tak na przykład, według dotychczasowych przepisów sędzia Sądu Powiatowego zarabiał 1.100—1.500 zł miesięcznie, obecnie zaś zarabiać będzie 1.700 zł. Uposażenia sędziów sądów wojewódzkich, wynoszące dotychczas od 1.400—1.800 zł, obecnie wynosić będą 2.400 zł miesięcznie.

Przeciętna uposażeń pracowników administracyjnych sądów i notariatu, która wynosiła dotychczas 634 zł miesięcznie — podniesiona została w myśl uchwały do 791 zł.

Nową cząstkę atomu neutrino zidentyfikowali uczeni amerykańscy

NOWY JORK. — Amerykańska komisja do spraw energii atomowej oznajmiła, że w laboratorium fizyki jądrowej w Los Alamos udało się zidentyfikować nową cząstkę atomu — neutrino. Istnienie jej stwierdzono w drodze obliczeń jeszcze 20 lat temu, jednakże dopiero obecnie teoretyczne przypuszczenia zostały bezspornie potwierdzone.

Eksperymenty, w trakcie których zidentyfikowano neutrino, przeprowadzili w Los Alamos dr Frederick Reines i dr Clyde Cowan.

Neutrino jest drugą, po antyprotonie, cząstką, odkrytą doświadczalnie w ciągu ostatnich 12 miesięcy.



Fot. J. Lasocki

BEZ ODGÓRNYCH WSKAŹNIKÓW

Minął już rok od czasu, gdy w państwowych gospodarstwach rolnych wprowadzono oddolne planowanie. Praktyka ubiegłego roku wykazała jednak, że uchwała Prezydium Rządu w tej sprawie była niejednokrotnie wypaczana.

Zgodnie z uchwałą zespoły PGR miały otrzymywać z góry takie wskaźniki jak: wysokość dostaw zboża, mięsa, mleka, ziemniaków, roślin strączkowych, zadania w dziedzinie likwidacji odłogów, a także wskaźnik zatrudnienia i płac. W praktyce jednak zjednoczenia PGR oprócz wskaźników wysyłały do zespołów gotowe wykazy, ile należy zasiać żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa itd. W takiej sytuacji załoga mogła samodzielnie wybrać jedynie stanowisko pod zasiewy. Zresztą już samo narzucenie z góry pokaźnej ilości wskaźników poważnie krępowało inicjatywę robotników. Nic też dziwnego, że o oddolnym planowaniu w PGR mówiło się często w cudzysłowie.

Biorąc to wszystko pod uwagę, Ministerstwo PGR postanowiło ostatnio wprowadzić w planowaniu dalsze, zasadnicze zmiany.

Na rok 1957 PGR-y opracowywać będą plany bez żadnych odgórnych wskaźników. Planowanie rozpoczynać się będzie naprawdę od dołu, od gospodarstwa. Na podstawie planów poszczególnych gospodarstw opracują plany zespoły PGR, zjednoczenia i Wojewódzki Zarząd.

Dopiero na szczeblu Wojewódzkiego Zarządu nastąpi konfrontacja projektu planu ze wskaźnikami Ministerstwa. Jeżeli jakieś gospodarstwo będzie miało niskie i nieuzasadnione wskaźniki produkcji, to plan tego gospodarstwa zostanie poprawiony.

W związku z tymi zmianami przed organizacjami partyjnymi w państwowych gospodarstwach rolnych stają bardzo poważne zadania. Całkowicie oddolne pla-

■ ■ *Ciąg dalszy na str. 2*

Radosne manifestacje w Kairze

po wyborze Nassera na prezydenta Egiptu

LONDYN. — Blisko pięć i pół miliona wyborców, czyli prawie 100 procent uczestników plebiscytu przeprowadzonego w Egipcie, oddało swe głosy na dotychczasowego premiera Nassera, wybierając go prezydentem Egiptu na okres sześciu lat.

99,8 proc. głosujących wypowiedziało się za przyjęciem nowej konstytucji egipskiej.

Około południa przed siedzibą Rady Ministrów manifestowały dziesiątki tysięcy ludzi. Do zgromadzonych wygłosił przemówienie prezydent Nasser.

Włókniarze WZPW wykonali już plan I półrocza

● *Ciąg dalszy ze str. 1*

Warto przy tej okazji podkreślić fakt — o czym już pisaliśmy — że włókniarze z WZPW produkują prawie wszystkie tkaniny w pierwszym gatunku.

Pracę załogi WZPW cechuje wydajna, jakościowo dobra i oszczędna praca. W okresie pierwszych 5 miesięcy bieżącego roku wygospodarowała 282 tys. złotych.

Długa byłaby lista przodujących ludzi WZPW, tych którzy najbardziej przyczynili się do przedterminowego wykonania planu I półrocza. Między innymi na szczególne wyróżnienie zasługują prządki: Janina Przybylska, Waleria Pińczykowska i Wiktoria Nowicka, tkacze: Edward Dunaj, Wiera Małachwiej, Ryszard Lange, cerowaczki: Jadwiga Jedlińska, Janina Korżyńska, Teofila Fiedoruk, Alfreda Kozłowska i Olga Topczewska oraz pracownicy działu wykończalni: Antoni Michałowski i Czesław Leończuk.

BEZ ODGÓRNYCH WSKAŹNIKÓW

● *Ciąg dalszy ze str. 1*

nowanie jest rzeczą nową i na pewno w niektórych gospodarstwach wystąpią tendencje do zaniżania planów. Szczególnie należy się spodziewać pomijania w planach niektórych pracochłonnych, a jednocześnie bardzo potrzebnych kultur, jak trawy nasienne, rośliny okopowe, oleiste i przemysłowe. Zadaniem organizacji partyjnych będzie więc wytłumaczenie załogom, że tendencje te są niesłuszne i szkodliwe.

We wszystkich zespołach PGR w naszym województwie odbyły się już narady, na których aktyw PGR-owski zapoznany został ze zmianami w planowaniu. Obecnie cała praca skupi się w gospodarstwach. Załogi, po zapoznaniu się z nowymi zasadami planowania, przystąpią do opracowania projektów planów na rok przyszły.

Ułożenie rocznego planu dla tak poważnego przedsiębiorstwa, jakim jest PGR, nie będzie oczywiście rzeczą łatwą, tym bardziej w pierwszym roku całkowicie oddolnego planowania. Stąd też poważne zadanie dla fachowców i działaczy partyjnych z zespołów, zjednoczeń i WZ PGR — jak najmniej przebywać w biurach, a jak najwięcej pomagać gospodarstwom w planowaniu.

Omawianie projektów planów w gospodarstwach powinno być połączone z analizą bilansów za rok bieżący. W ten sposób można będzie uniknąć w planowaniu błędów, które popełniano w przeszłości.

Wokół planowania w PGR na rok przyszły trzeba rozwinąć szeroką akcję polityczną. Po to, aby w projektach planów znalazła pełne odzwierciedlenie inicjatywa załóg, konieczne jest stworzenie wśród nich atmosfery szczerości. Należy jednocześnie troszczyć się o to, aby w wyniku oddolnego opracowywania planów produkcja PGR nie zmalała, a wzrosła. Oddolne planowanie wprowadza się przecież po to, aby wydobyć wszystkie rezerwy dalszego, szybszego rozwoju PGR.

Z Moskwy do N. Jorku bez lądowania

będzie mógł przelecieć radziecki odrzutowiec pasażerski — TU-114

Spotkanie przywódców radzieckich z zagranicznymi delegacjami na Święto Lotnictwa ZSRR

MOSKWA. — Po zakończeniu defilady lotniczej w Tuszyno delegacje zagraniczne z 28 krajów, biorące udział w uroczystościach z okazji Dnia Lotnictwa ZSRR, udały się na przyjęcie wydane przez marszałka Związku Radzieckiego Żukowa. Przyjęcie odbyło się w parku letnim Centralnego Domu Armii Radzieckiej.

W przyjęciu wzięli udział marszałkowie Związku Radzieckiego G. K. Żukow, W. D. Sokołowski, marszałek lotnictwa ZSRR P. F. Zigariew, członkowie rządu radzieckiego z premierem N. A. Bułganinem na czele, przywódcy KPZR z N. S. Chruszczowem na czele.

Podczas przyjęcia wygłosił przemówienie minister obrony Związku Radzieckiego, marszałek Żukow. Powiedział on m. in.:

„W tym roku w naszym Świecie Lotnictwa wzięli udział przedstawiciele 28 krajów. Podobne spotkania służą rozwojowi kontaktów między działaczami wojskowymi i politycznymi. Rozwój kontaktów jest niewątpliwie pożyteczny. Doświadczenie wykazało, że kontakty osobiste, są najskuteczniejszym środkiem zrozumienia wzajemnego, że przyczyniają się do złagodzenia napięcia międzynarodowego i ustanowienia większego zaufania między państwami.

W czasie przyjęcia sprawozdawcy prasowi zapytywali N. S. Chruszczowa dlaczego na defiladzie pokazano stosunkowo mało typów bombowców. N. S. Chruszczow odpowiedział: „Pokazaliśmy mniej bombowców, ponieważ chcieliśmy położyć nacisk na sprzęt obronny, a nie ofensywny. Świadczy to o naszym pragnieniu pokoju".

W rozmowie poruszono również sprawę budowanego obecnie w ZSRR 4-silnikowego pasażerskiego samolotu odrzutowego TU-114, który będzie mógł zabierać 180 pasażerów. Samolot ten będzie mógł dokonywać przelotów Moskwa — Nowy Jork bez lądowania. Na pytanie dziennikarzy, czy Związek Radziecki zamierza zbudować samolot o napędzie atomowym, N. S. Chruszczow odpowiedział: Będziemy mieć taki samolot. Termin zależy od inżynierów.

Następnie uczestnicy przyjęcia udali się do parku letniego. W alejach, przy dźwiękach muzyki, toczyły się swobodne rozmowy między przywódcami Związku Radzieckiego a przedstawicielami innych państw.

Przyjęcie trwało do późnych godzin wieczornych i upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Szach Iranu przybył do Moskwy

MOSKWA. — Dnia 25 bm. przybył do Moskwy na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i osobiście przewodniczącego Prezydium K. Woroszyłowa, szach Iranu, Mohammed Reza Pahlevi wraz z małżonką.

Na lotnisku moskiewskim dostojnego gościa z Iranu powitali: przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow z małżonką, N. A. Bułganin, A. I. Mikojan, M. G. Pierwuchin, G. K. Żukow i inni.

Proces przeciwko przywódcom KPD

BONN. — W poniedziałek rozpoczął się przed Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym w Karlsruhe przygotowywany od lat proces przeciwko członkom Zarządu Komunistycznej Partii Niemiec, których oskarża się o działalność antypaństwową. Są to: Walter Fisch, Fritz Rische, Joseph Ledwohn, Richard Scheringer, Karl Zemke i Christil Zellner.

Banda młodocianych morderców przed Sądem w Warszawie

WARSZAWA. — 25 bm. przed sądem woj. dla m. st. Warszawy rozpoczął się proces 23-letniego Lecha Łopacińskiego, 19-letniego Jerzego Nadolskiego, 18-letniego Ryszarda Marczewskiego, 19-letniego Janusza Trzpila i 18-letniej Barbary Kalm oskarżonych o zamordowanie strzeleniu fortepianów 71-letniego Mieczysława Wąsowskiego.

Jak wynika z aktu oskarżenia, w mieszkaniu Wąsowskiego czestym gościem była Barbara Kalm. Przybywała tu ona wraz ze swymi kolegami do zamieszkującej wraz z Wąsowskim Janiny Gierek. W czasie jednego z kolejnych spotkań Giełek powiedział, że Wąsowski posiada większą ilość pieniędzy i biżuterii. Wtedy to Łopacinski i Kaimówna powzięli zamiar dokonania napadu i zrabowania kosztowności.

Łopacinski zwerbował w tym celu swych przyjaciół Marczewskiego i Trzpila, wtajemniczając ich w swój plan. Cała zajęła 3-krotnie podejmowała próby napadu. Po raz pierwszy 27 stycznia br. do morderstwa nie doszło, gdyż Trzpila „zawiodły nerwy". Gdy po raz wtóry historia ta powtórzyła się, wtedy kompani postanowili dokonać do bandy Jerzego Nadolskiego, który wyraził gotowość zamordowania Wąsowskiego. 30 stycznia br. po szczegółowym omówieniu planu napadu i upewnieniu się, że Wąsowski jest sam, do mieszkania weszli Trzpil i Nadolski. Ten ostatni zadał Wąsowskiemu dwa uderzenia żelazną rurką w głowę. Ponieważ Wąsowski jęczał i ruszał się jeszcze, przybyły w międzyczasie Łopacinski chcąc go „uciszyć" zadał mu nowy cios rurką. Po uderzeniu tym Wąsowski zmarł natychmiast i wtedy napastnicy splądrowali zarówno kieszenie ofiary, jak i mieszkanie, rabując kilkanaście tysięcy złotych.

Po zbrodni i rabunku, uczestnicy napadu udali się do kawiarni WZ, gdzie dokonali podziału łupu. Na każdego wypadło po 300 zł. Marczewski wraz z Trzpilem podzielili się ponadto zrabowanymi 11 tys. zł, o których pozostali członkowie bandy nia wiedzieli. Noc po zabójstwie Łopacinski i Marczewski spędzili na obficie zakrapianej alkoholem libacji w lokalu nocnym „Kaskada". Już następnego dnia milicja aresztowała Barbarę Kalm i Marczewskiego. Pozostali oskarżeni pomimo, iż ukrywali się, zostali ujęci po 2 dniach.

Kredyty dla wsi

■ *Ciąg dalszy ze str. 1*

banku pożyczek krótko i długoterminowych, przy czym udzielone im pożyczki będą oprocentowane niżej, aniżeli pożyczki udzielone rolnikom na potrzeby ich indywidualnych gospodarstw. Np. oprocentowanie pożyczek, udzielonych chłopom zrzeszonym w zespołach i spółkach na przeprowadzenie prac melioracyjnych, zakładanie sadów, zagospodarowanie odłogów wynosić będzie 2 proc. w stosunku rocznym. Natomiast oprocentowanie takich samych pożyczek dla gospodarstw indywidualnych pozostaje na dotychczasowym poziomie i wynosi 3,5 proc.

Pomoc kredytowa udzielana będzie zespołom chłopskim jako uzupełnienie ich własnych wniesionych przez członków środków finansowych, przeznaczonych na nakłady produkcyjne i inwestycyjne — np. zakup nasion, nawozów, narzędzi, maszyn rolniczych, inwentarza żywego, remont i budowę różnych urządzeń produkcyjnych, budowę i odbudowę budynków gospodarczych itp.

Zespoły posiadające osobowość prawną zaciągają pożyczki w sposób określony ich regulaminem lub statutem oraz przepisami bankowymi, a inne zespoły będą przy zaciąganiu pożyczki składać w banku skrypty dłużne podpisane przez wszystkich członków zespołu. W imieniu zespołu może zaciągnąć pożyczkę zarząd lub pełnomocnik, po złożeniu pełnomocnictwa podpisanego przez wszystkich członków zespołu.

KREDYTY DLA GOSPODARSTW INDYWIDUALNYCH

Zarządzenie ministrów Finansów i Rolnictwa przewiduje również udzielanie większej niż w latach ubiegłych pomocy kredytowej dla gospodarstw indywidualnych, a zwłaszcza dla tych, w których stan inwentarza jest za niski w stosunku do ilości posiadanych pasz. Zwiększy się również pomoc finansowa dla członków spółdzielni produkcyjnych — na gospodarkę przyzagrodową. Z pomocy kredytowej korzystać będą także inne grupy pracujące ludności wiejskiej, nie posiadające gospodarstw rolnych. Będą mogli więc korzystać z pożyczek na zakup cieląt, krów, owiec itp. pracownicy służby rolnej i leśnej oraz pracownicy innych zakładów i instytucji, np. nauczyciele, pracownicy PKP, którzy posiadają warunki do prowadzenia hodowli.

Udzielana będzie też pomoc kredytowa takim gospodarstwom rolnym, które nie mogły dotychczas z niej korzystać. Chodzi tu o gospodarstwa ekonomicznie podupadłe, nie wywiązujące się z obowiązków wobec państwa. Pożyczki takim gospodarstwom będą udzielane w tych wypadkach, jeśli zostanie stwierdzone, że przyznanie pomocy jest nieodzowne warunkiem przywrócenia gospodarstwu zdolności produkcyjnej i jeśli zobowiązania zostaną odroczone lub rozłożone na raty, a posiadacz gospodarstwa zobowiąże się wobec prezydium Rady Narodowej i banku do podniesienia produkcji w swym gospodarstwie.

BEZ WZGLĘDU NA AREAŁ ZIEMI

Z pożyczek mogą korzystać chłopi gospodarujący indywidualnie bez względu na areał posiadanej przez nich ziemi, a więc w uzasadnionych przypadkach również posiadacze gospodarstw większych.

Prawo do pożyczek mają też rzemieślnicy, pracujący dla potrzeb gospodarczych wsi.

Krótkoterminowych pożyczek udzielać będą kasy spółdzielcze, długoterminowych zaś oddziały i placówki Banku Rolnego. Zespoły otrzymywać będą pożyczki zarówno krótkoterminowe jak i długoterminowe, w oddziałach i placówkach Banku Rolnego.

OPINIE — W 7 DNI

Celem usprawnienia i przyspieszenia udzielania pomocy kredytowej ludności wiejskiej, zarządzenie przewiduje znaczne uproszczenia trybu przyznania pożyczek. Dla uzyskania kredytu wystarczy zaopiniowanie wniosku o pożyczkę przez Prezydium Gromadzkiej lub Osiedlowej Rady Narodowej. Tylko w odniesieniu do długoterminowych pożyczek na budownictwo, oddziały Banku Rolnego zasięgać będą dodatkowej opinii prezydiów powiatowych rad narodowych, które — jak wiadomo — rozdzielają przeznaczone dla wsi materiały budowlane.

Prezydia rad narodowych zostały zobowiązane do szybkiego — w terminie 7 dni opiniowania wniosków. W takim samym terminie obowiązane są podjąć decyzję o przyznaniu lub odmowie pożyczki kasy spółdzielcze i placówki banku.

Państwo przeznacza w roku bieżącym na udzielenie pomocy kredytowej dla ludności wiejskiej 1,075 mln zł. Mimo że jest to duża suma, większa o przeszło 18 proc. od sumy pożyczek udzielonych w roku ubiegłym, nie zaspokoi ona wszystkich potrzeb gospodarstw indywidualnych. Dlatego też konieczne jest, aby prezydia rad narodowych wnikliwie badały wnioski wszystkich zgłaszających się o pożyczki i przede wszystkim przesyłały wnioski tych, dla których pomoc finansowa jest bezwzględnie potrzebna dla podniesienia produkcji rolnej.

GDZIE SIĘ ZWRACAĆ O POŻYCZKĘ?

Ponieważ bez opinii prezydiów gromadzkich lub osiedlowych rad narodowych banki nie będą udzielały pożyczek, zainteresowani, aby szybko uzyskać kredyt, powinni zwracać się z wnioskami bezpośrednio do swoich rad narodowych. Zwracanie się z wnioskami o pożyczki do władz wojewódzkich, a nawet centralnych, jak się to dotychczas niejednokrotnie zdarzało, nie przyspieszy, a odwrotnie opóźni uzyskanie pomocy.

Ze świata

MOSKWA

Powróciła tu delegacja przedstawicieli kościoła prawosławnego w ZSRR, która przebywała w USA na zaproszenie Krajowej Rady Kościołów Chrześcijańskich.

Na czele delegacji stał metropolita Mikołaj.

KARACZI

Przybyła tu pierwsza partia amerykańskich samolotów odrzutowych przeznaczonych dla państwa.

XXV MTP

Tunis i Maroko uczestniczą w Targach Poznańskich po raz pierwszy. Kraje te mają z nami nawiązane stosunki handlowe już od kilku lat. Po uzyskaniu przez nie niepodległości istnieją możliwości szerszego i bezpośredniego rozwijania tych stosunków.

Właśnie dla nawiązania tych bezpośrednich kontaktów przybył do Poznania p. Hamida Kamel przedstawiciel min. gospodarki narodowej Tunisu oraz p. Jean Loubet — delegat min. handlu Maroka.

— Handel między Tunisem i Polską rozpoczął się za pomocą Francji — w roku 1951 — mówi p. Kamel. Dostarczamy wam rudę żelazną, piryty, owoce południowe i inne naszą towary, otrzymując wzamian przede wszystkim tkaniny bawełniane, szkło, cukier oraz wyroby rolno - spożywcze. W listopadzie br. wygasa tegoroczna umowa handlowa polsko - francuska. Przypuszczamy, że w związku z tym zawrzemy bezpośrednią, szerszą umowę między obu państwami. Rozmowy w tej sprawie już się zaczęły.

Pan Kamel stwierdza dalej, że jest zainteresowany w sprowadzeniu z Polski maszyn rolniczych, wyrobów bawełnianych, porcelany sanitarnej, zapałek, oraz wszelkiego rodzaju konserw. W najbliższych dniach, dla zawarcia kontraktów na towary, przybędą do Poznania kupcy z Tunisu.

Także p. Jean Loubet z Maroka podkreśla, że istnieją jak najlepsze warunki rozwoju handlu między Marokiem a Polską. Szczególna uwaga — jego zdaniem — powinna być zwrócona na sprawy utrzymania równowagi w wymianie eksportowej i importowej.

Tunis i Maroko chcą z nami handlować

Zamach na sędziego brytyjskiego sądu specjalnego

na Cyprze

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi, że dwaj terroryści dokonali w Nikozji zamachu na sędziego Bernarda Shawa, który jest przewodniczącym brytyjskiego trybunału specjalnego i wydał 7 wyroków śmierci na młodych Cypryjczyków.

Sędzia Shaw został ranny w głowę i w szyję. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Trzeci głos w naszej dyskusji

Jak pracować po nowemu?

Bliżej terenu

W związku z zapoczątkowaną na łamach „Gazety Białostockiej" dyskusją na temat **„Jak pracować po nowemu"**, pragnę poruszyć kilka bardzo istotnych dla nas problemów.

W zasadzie dyskusji mówiło się o konieczności ulepszania stylu pracy partyjnej. Za potwierdzeniem tego stanowiska, jeżeli uważam, że nie można traktować tego zagadnienia jako samo w sobie, albowiem podporządkowane jest ono głównemu problemowi: pogłębiania więzi partii z masami pracującymi. Im lepiej pracujemy, im lepiej wyjaśniamy masom politykę naszej partii, im bardziej jesteśmy operatywni, tym bardziej ludzie są zadowoleni, lepiej nas rozumieją i popierają.

Jednym z głównych problemów, jakie trzeba nam przemyśleć i rozwiązać, to jak zbliżyć się do mas, jak lepiej poznawać i załatwiać ich bolączki i wspólnie z nimi rozwiązywać wszelkie problemy naszego życia społeczno-gospodarczego. Jest to nakaz III plenum KC i XX Zjazdu KPZR.

Zaraz po XX Zjeździe wielu towarzyszy w naszym Komitecie Powiatowym zaczęło się zastanawiać nad sprawą bliższego poznania ludzkich spraw i sposobu ich załatwiania. W wyniku ożywionej dyskusji doszliśmy do wspólnego wniosku, że niezbędne jest zbliżenie się kierownictwa KP i Prezydium PRN do terenu. Zbliżyć się, ale jak? Prosić chłopów do KP? To nie da pożądanych rezultatów. Postanowiliśmy więc sami jechać na wieś. W tym celu w każdej gromadzkiej radzie narodowej ustaliliśmy terminy spotkań ludności z członkami egzekutywy KP i członkami Prezydium PRN.

W wyznaczonym dniu przyjeżdżają oni do gromady. Zbiera się tam wówczas wielu chłopów. Jedni przychodzą, aby zasłuchać swoje sprawy, bolączki czy też skargi, inni zaś po to, żeby się o coś zapytać, podyskutować i wreszcie inni po to, aby posłuchać co ludzie mówią. Słowem — frekwencja niemal zawsze jest duża, a roboty towarzyszom, którzy spotykają się z chłopami, nie brakuje ani tam, w gromadzie, ani też po przyjeździe.

Znaczną ilość spraw załatwia się na miejscu, przy czym chłopi sami wyrażają na nich swoją opinię i przyczyniają się do powzięcia jak najbardziej słusznej decyzji.

Taka właśnie ogólno - gromadzka opinia chłopów pozwoliła nam dojrzeć kumoterstwo przewodniczącego Prezydium GRN w Jurowcach, Stankiewicza, który załatwiał sprawy w oparciu za wódkę i przyznaczył sobie przydzielony na świetlicę materiał budowlany.

Zgodzie z wolą chłopów z gromady Jurowce, Stankiewicz został odwołany ze stanowiska przewodniczącego Prezydium GRN i to jeszcze bardziej wzmocniło zaufanie chłopów do partii.

Podobnych przykładów można tu przytoczyć wiele. Wyjeżdżamy naszego zespołu są dobrą opinią u chłopów.

Nie jedyna to forma więzi z terenem. Już od dłuższego czasu robimy w terenie posiedzenia egzekutyw. Odbywa to się w ten sposób, że do miejscowości, gdzie wylania się istotne problemy partyjno - gospodarcze, wyjeżdża cała egzekutywa i odbywa tam swoje posiedzenie. Na posiedzenie to zapraszamy aktyw, lub też całą organizację partyjną danego terenu. Kto z instruktorów KP, który poprzednio badał sprawę, referuje zagadnienie, a później wspólnie z obecnymi członkami partii dyskutujemy nad tym. Trzeba powiedzieć, że daje to zawsze dobre rezultaty.

Na przykład na wyjazdowym posiedzeniu egzekutywy KP w fabryce wiskozowej w Milachowie rozpatrywano działalność organizacji partyjnej w zakładzie. Na posiedzeniu byli obecni członkowie partii i bezpartyjni. W dyskusji, która tam się wywiązała, towarzysze wskazywali, że na niewykonanie planu produkcyjnego wpłynęło złe postępowanie ustniejącego już kierownika, Szejnogi. Okazało się, że stracyli on ludzi wyrzuceniem z pracy i demoralizował załogę. Wobec czego była ona zniechęcona do podnoszenia wydajności.

W konsekwencji tow. Szejnoga został ukarany przeniesieniem w poczet kandydatów, a organizacja partyjna przy pomocy egzekutywy KP opracowała właściwy plan działania w celu rozwinięcia wśród załogi współzawodnictwa pracy. Posiedzenie tej egzekutywy wiele nauczyło organizację partyjną i pomogło jej w pracy.

Mimo że praktyka odbywania wyjazdowych posiedzeń egzekutywy daje dość dobre rezultaty, Komitet Powiatowy nie zadowala się tym i szuka nowych form zbliżenia do terenu. Ostatnio doszliśmy do przekonania, że zwoływanie sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych z całego powiatu na odprawy nie sprzyja temu celowi.

Jak wiadomo, w różnych miejscowościach powiatu są różne i specyficzne nieraz problemy społeczno-gospodarcze, jeżeli na przykład w jednej miejscowości zasadniczym problemem jest hodowla, albo rozbudowa organizacji partyjnej, to w innych np. nie ma dogodnych warunków do rozwoju hodowli, a organizacja jest już liczna. Sam również wylania się konieczność zróżnicowania głównych zadań, jakimi powinna się zajmować organizacja partyjna. Nastawić sekretarzy z całego powiatu można jedynie ogólnie, bez uwzględniania specyfiki terenu.

Dlatego też ostatnio wprowadziliśmy narady sekretarzy nie w KP, lecz w rejonach, np. w rejonie Michałowa, Zabłudowa itp.

Wyniki naszych poczynań są już widoczne. Mamy lepsze rozeznanie spraw terenowych i lepiej możemy pomóc ludziom, szybciej zwalczamy braki i lepiej mobilizujemy do tego sumych chłopów, lepiej wyjaśniamy politykę partii i umacniamy zaufanie samych chłopów do partii. Ostatecznie doszłam do wniosku, że trzeba zwalczyć przede wszystkim biurokratyczne nieliczności w pracy partyjnej. Można to zrobić przez ulepszenie stylu pracy instancji partyjnych, a zwłaszcza poprzez zbliżenie się ich kierownictw do terenu.

Uogólniając nasze doświadczenia doszłam do przekonania, że wieś z terenem jest najważniejszą sprawą w pracy partii i od właściwego jej rozwiązania zależy w dużej mierze więź partii z masami. A to chyba jest najważniejsze.

MARIA DZIEMIAN
II sekretarz KP PZPR w Białymstoku

Zorganizowali grupę kośną



Aleksander Granatowski, Jan Gieras, Kazimierz Gieras i Kazimierz Zabłudki z Ciechanowca (pow. Siemiatycze) utworzyli grupę kośną wzajemnej pomocy. Grupa ta pomaga sobie kolejno w sianokosach.

NA ZDJĘCIU: grupa kośna kosi 2-hektarową łąkę u Aleksandra Granatowskiego.

Fot. J. Lasocki

„Oczyma wolnego chłopa" o spółdzielczości produkcyjnej

Gdy zanikają narządy...

Nie od dziś jest rzeczą wiadomą, jak piekącą solą w oku redaktorów „Wolnej Europy" i innych „głosów" specjalizujących się w zagadnieniach rolnych — jest rozwój spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Przekonać się o tym mogliśmy raz jeszcze po II Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej, który, obok uszczęśliwi, wywołał w rolnikach z „Wolnej Europy" prawdziwą lawinę niczym nieskrępowanej twórczości. W szeregu zaiste wybitnych audycji, zatytułowanych „Oczyma wolnego chłopa", „Z polskiego punktu widzenia" itp., o mały włos się zostałby obrócony w niwecz cały nasz dorobek spółdzielczy oraz rozbite w pył perspektywy rozwoju gospodarki zespołowej w Polsce...

A oto czym m. in. pp. specjaliści od rolnictwa z „Wolnej Europy" motywują swe wywody:

„Psychiki chłopa nie da się zmienić... Chłop polski trwa i będzie trwał w oporze przeciw kolektywizacji, w czym ma moralne poparcie całego narodu" („Wolna Europa").

Wcale jasno wyłożone! Chciałoby się — panowie z „Wolnej Europy" — by chłop polski nie zmieniał swojej psychiki, co? Żeby tak, jak za króla Ćwieczka, sochą, panie tego... Żeby i pan dziedzic był zadowolony, i kulak parobka za tanie pieniądze mógł nająć? Żeby i w pusta chłop powierzył sobie, i nie zmądrzał zbytnio, ha? Bo na co chłopu spółdzielczość, na co traktory! Żeby życie miał lżejsze! Żeby dzieciom chłopskim było lepiej, żeby żłobki, przedszkola, praltnie, żeby oświata i kultura na wieś dotarła? Żeby i chłop, i kraj więcej miał chleba i mięsa?

Pojmujemy doskonale, że, być może, nie leży to w interesie pp. rolników z „Wolnej Europy". Pozwolimy sobie jednak zauważyć, że chłop polski dziś swój rozum ma i — mimo pobożnych życzeń panów z „wolnego" radia — cokolwiek zmienił swą psychikę w odniesieniu do roli i dziedzica. Co zaś do „moralnego poparcia narodu" — małe zapytanie. O jaki to właściwie naród chodzi wygłaszającym audycje w „Wolnej Europie"? Czyżby uciął jeszcze o „naród" im podobnych — ongi ilości w Polsce posiadających „jaśniepanów", dziś na chleb zarabiających, delikatnie mówiąc, ujadaniem?...

Ale posłuchajmy czym to jeszcze czestuje nas „Wolna Europa". Widocznie doszła ona do wniosku, że sama agitacja z „kotłami" i „wspólnymi żonami" nie jest już zdolna nikogo przekonać, i że w dzisiejszej sytuacji trzeba nowych argumentów dla zmiażdżenia „reżimowej propagandy" i odebrania chłopu wszelkiej ochoty na wstąpienie do spółdzielni produkcyjnej. Oto bowiem czego dowiadujemy się z audycji - wywiadu z lekarzem weterynarii, który „wybrał wolność", nadanej 30 ub. miesiąca: „U bydła przyrosty stu naturalnego prawie — że nie ma na skutek zaniku narządów rozrodczych i na skutek wygłodzenia zupełnego".

Trudno nam wprawdzie coś bliższego powiedzieć o innych narządach, co się jednak tyczy narządów myślenia redaktorów „Wolnej Europy", to dzieje się z nimi coraz gorzej, jeśli w ogóle jeszcze nie zanikły...

DRZAZGA

Na Targach Poznańskich można zobaczyć...



NA ZDJĘCIU: „Interesujące stoisko z instrumentami muzycznymi w pawilonie NRD.

CAF — fot. Kondracki

W HOLIKACH już myślą o żniwach

„Od żniw nie można odrywać się do innych prac — mówią chłopi ze wsi Holiki (pow. sokólski). — Trzeba się porządnie nauwijać, aby w porę skosić, zestawić zboże, przeprowadzić podorywki 1, gdzie się da, posiać poplony. Że zwózką także nie wolno zwlekać".

Dlatego też już teraz rolnicy ze wsi Holiki robią wszystko, aby szybko przed żniwami zakończyć sianokosy, pielęgnację upraw i inne prace gospodarskie.

Aby szybciej i sprawniej przeprowadzić żniwa, w Holikach zorganizowano grupę wzajemnej pomocy. Pomogła w tym Janina Sawko, działaczka Związku Samopomocy Chłopskiej, delegatka na IV Kongres ZSCh. Za jej przykładem do grupy przystąpiło 13 chłopów. Zawarto już umowę z GOM na pracę żniwiarki, młocarni i siewników.

Janina Sawko jest dobrą organizatorką pracy w gospodarstwie. Przy jej pomocy chłopi wspólnie zaplanowali już, ile ludzi pracować będzie przy żniwiarce, aby jednocześnie zdążyć z wiązaniem, ustawianiem snopów w stygi i zagrabieniem rzędów, by można było od razu przystąpić do podorywek.

Grupa ta będzie przechodziła z gospodarstwa do gospodarstwa, kosząc kolejno u każdego członka grupy.

Członkami grupy wzajemnej pomocy w Holikach jest także wielu rolników nie posiadających koni. Dzięki zespołowej pracy u nich także żniwa będą przeprowadzone w porę. (r)

Na „Dni Morza" do Gdyni i Gdańska

W związku z „Dniami Morza" Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Białymstoku organizuje dla mieszkańców wsi trzydniową wycieczkę do Gdyni i Gdańska. W programie wycieczki jest zwiedzanie Gdyni i Gdańska, parku i katedry w Oliwie, przejażdżka statkiem po zatoce oraz wiele innych niespodzianek, które mają przygotować chłopom białostockim prawdziwe święto.

Wyjazd nastąpi w dniu 28 bm. specjalnym pociągiem turystycznym. Koszt wycieczki wynosi 140 zł, łącznie z wyżywieniem.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmują Zarząd Wojewódzki ZSCh oraz zarządy powiatowe i gromadzkie. (u)

Na biurokratycznych manowcach

Prymat i przerost

Chciałoby się parę słów przychylnych i pełnych współczucia powiedzieć o naszych urzędnikach. Przychylnych — bo to ludzie pracy, często bardzo trudnej i niewdzięcznej. Pełnych współczucia, bo teraz wszyscy przeciwko nim. A poza tym współczuję im, że zwalono na nich funkcje ponad siły i ponad kwalifikacje, którym, co tu ukrywać, radzi dać nie mogą. Ale o tym później.

Byłem niedawno na poczcie, z listem poleconym. Kolejka, stok. Urzędniczka stała się jak najszybciej załatwić petentów. Nie piła herbaty, nie malowała sobie ust, przeciwnie, pracowała jak maszyna. Niestety, w kolejce straciłem pół godziny. Przede mną ludzie kaligrafowali drukowanymi literami depesze, zanudzali urzędniczkę różnymi pytaniami. Nie dziwię się, że egzaminuje, i jej uff padała opryskliwą odpowiedzią.

Pół godziny w kolejce, to dość czasu, żeby wiele spraw przemyśleć.

Za dużo, czy za mało?

A więc, pierwsza myśl — czy nie dałoby się zwiększyć liczby urzędników, żeby nie czekać pół godziny z głupim listem, lecz powiedzmy — 10—15 minut. Nie wypowiedziałem tej myśli, i nie żałuję. Bo jakże — prof. Minc obliczył, że mamy 55 dywizji urzędników, a tak trzeba by zwiększyć ich liczbę do 100 dywizji, albo i więcej.

A propos dywizji. Przeliczanie liczby urzędników na dywizje to bardzo oryginalny sposób. Można także inaczej, np. na izby mieszkalne. Gdyby zebrać do kupy te 55 dywizji i skierować do budowy domów, to mogłyby one w ciągu roku zbudować prawie 1 milion izb i za jednym zamachem zlikwidować problem mieszkaniowy. Albo inaczej. Za pensje urzędnicze można by zbudować rocznie 15 solidnych kopalń, a za wydobyty z nich węgiel uzyskać 300 milionów dolarów gotówką.

Zresztą można różnie łonglować cyframi, ale to do niczego nie prowadzi. Urzędnicy są niedoćwiarni. Chociażby na poczcie. Marks nazwał kiedyś pocztę wzorem socjalistycznego przedsiębiorstwa — a tam, jak wiadomo, pracują przeważnie urzędnicy.

Więc jakże, 55 dywizji urzędników to za dużo czy za mało? Wszystko zależy od punktu widzenia, zwłaszcza od tego, jakich urzędników mamy na myśli. I w ogóle, problem biurokracji nie da się rozwiązać tylko do liczby urzędników. Wydaje się, że polega on na czym innym, a faktyczny nadmiar urzędników w wielu dziedzinach gospodarki i w aparacie państwowym, to raczej skutek, a nie przyczyna, w każdym razie nie przyczyna biurokratyzmu.

Biurokratyzmem nazwałbym przede wszystkim prymat i przerost funkcji urzędniczych.

W tysiącach postaci

Najpierw sprawa prymatu. Chylę czoła przed urzędniczką na poczcie, która stempluje listy, oblicza opłaty, wydaje kwity, inkasuje lub wydaje pieniądze. Człowiek ciężkiej i pożytecznej pracy. Tak samo jestem pełen uznania dla pracy urzędnika bankowego. Ale jeśli tenże sam urzędnik nie chce opłacić kosztów podróży trzech profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy razem udali się do Warszawy w ważnych sprawach naukowych, bo istnieje nieprzemyślane zarządzenie, że nie można z jednej instytucji wysyłać w jednym kierunku więcej niż jednego pracownika — to już bardzo źle. Tu już zaczyna się przejawiać prymat urzędu przed nauką.

Prymat funkcji urzędniczych przybiera tysiące postaci. Urzędnicy Ministerstwa Szkół Wyższych na przykład męczą się nad poprawianiem, a nawet sporządzaniem programów nauczania, decydują o wszystkich niemal sprawach życia wewnętrznego wyższych uczelni. Albo urzędnicy 40 ministerstw i 350 centralnych zarządów w sposób jak najbardziej kategoryczny rozstrzygają o często bardzo drobne problemy życia podległych im zakładów pracy. Albo urzędnicy z wydawnictw próbują nadać kierunek rozwoju literaturze.

Uzurpatorzy? Być może, ten czy ów z wymienionych urzędników rzeczywiście uważa się za zdolnego do rozstrzygania za swego biurka wszystkich spraw nauki, gospodarki czy kultury. Ale nie słepy miecz karał, lecz ręka. Co winien urzędnik ministerstwa lub PKPG, który musiał rozstrzygać w imieniu władzy ludowej i socjalizmu, ile oddalony o 500 kilometrów od Warszawy zakład ma produkować gwoździ, albo jaki „plan" sprzedaży sera holenderskiego ma wykonać PZGS?

Czy to wina urzędnika, jeśli przy takim planowaniu i instruowaniu nabierał biurokratycznych cech?

Cóż, kontrola z góry jest potrzebna

Weźmy teraz inną dziedzinę naszego życia. W dawnych, dziś już zapomnianych czasach robotnicy podjęli inicjatywę kontrolowania handlu. Samorzutnie tworzyli komisje do walki ze spekulacją i nadużyciami. Chodzili po sklepach. Sprawdzali ceny towarów, słowem utrudniali życie spekulantom. Dziś te komisje przestały istnieć, znikły, zostały wyparte przez Państwowe Inspekcje Handlowe i agendy Ministerstwa Kontroli Państwowej. Cóż, kontrola z góry jest potrzebna, ale czy nie działałaby ona lepiej, gdyby była uzupełniona przez kontrolę od dołu?

Wszędzie daje znać o sobie prymat funkcji urzędniczych przed funkcjami społecznymi, ba, pochłanianie funkcji społecznych przez urzędnicze.

●● *Ciąg dalszy na str. 4*

SAMODZIELNOŚĆ

...Właśnie skończył mówić sekretarz Prezydium PRN, Stanisław Marszeniuk. Wystąpił on z wnioskiem o dokooptowanie do składu Prezydium PRN w Łomży I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR, Jana Ignatowicza. Teraz podniósł się ze swego miejsca radny Wojewódzkiej Rady Narodowej, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Siemieniu, Wincenty Chmielewski. Gdy przemówił, słowa jego zaskoczyły wszystkich.

— Nie mamy obecnie w powiecie łomżyńskim przewodniczącego Prezydium PRN, a z porządku dziennego nie wynika, żeby na dzisiejszej sesji miał być wybrany nowy. Dlaczego by jednak tego nie zrobić?

Dotychczas „przywożono" nam przewodniczących z innego terenu. Czy nie lepiej jest jednak wybrać na to stanowisko kogoś, kto zna dobrze powiat, ludność, stosunki wśród tej ludności panujące, wybrać kogoś takiego, kto jest nam znany, kogo darzymy zaufaniem? Ja proponowałbym Powiatowej Radzie Narodowej kandydaturę dotychczasowego zastępcy przewodniczącego Prezydium PRN, Franciszka Anuszkiewicza.

Ledwie skończył, przemówił radny PRN, Zygmunt Filipowicz.

— Zgadzam się z obywatelem Chmielewskim — powiedział — Franciszek Anuszkiewicz jest odpowiednim kandydatem na przewodniczącego Prezydium PRN. Pracuje długo na naszym terenie, zna ten teren,

★

Na marginesie sesji PRN w Łomży

★

a że jest pracowity i energiczny, więc poradzi sobie ze swymi zadaniami. Proponuję zatem, aby jego nazwisko umieścić na liście kandydatów na przewodniczącego Prezydium PRN.

Podczas dyskusji, jaka się następnie wywiązała wokół tej sprawy, wysunięto inną jeszcze kandydaturę na przewodniczącego Prezydium PRN — dotychczasowego zastępcy przewodniczącego, Czesława Chudzińskiego. W wyniku jednak wyborów przewodniczącym Prezydium PRN został Franciszek Anuszkiewicz...

*

Moglibyśmy na tym skończyć. W powiecie łomżyńskim został wybrany nowy przewodniczący Prezydium PRN. Ważne to oczywiście, wydarzenie w życiu mieszkańców powiatu. Ale okoliczności, jakie temu towarzyszyły, nakazują nam zatrzymać się dłużej nad tą sprawą.

Idzie o to, że wybory te nie były zaplanowane. Że wbrew dotychczasowym tradycjom radni, nie czekając, aż Prezydium WRN wyszuka kandydata na przewodniczącego Prezydium PRN, sami takiego kandydata znaleźli i powołali go na to odpowiedzialne stanowisko.

Czy dotychczasowa praktyka dokonywania wyboru przewodniczących prezydiów rad narodowych była słuszna? Niejednokrotnie była słuszna. Nie każdy bowiem może zajmować stanowisko gospodarza miasta, czy powiatu. Nie każdy posiada odpowiednie kwalifikacje, aby móc kierować powiatem. Z tych też względów niejednokrotnie jeszcze w przyszłości Prezydium WRN będzie proponowało radom powiatowym czy miejskim kandydatów na członków prezydiów rad narodowych.

Ale w dotychczasowej praktyce niejednokrotnie się zdarzało, że przewodniczący prezydiów rad powiatowych (nie tylko przewodniczący) narzucani byli radom, „przywożeni z województwa", a nad ich kandydaturami radni głosowali mechanicznie, nie chcąc narazić się „górze", uważając, że „góra" zawsze wie najlepiej.

W tym świetle, przeprowadzone przez radnych powiatowych w Łomży wybory przewodniczącego Prezydium PRN, świadczą o budzeniu się wśród tych radnych inicjatywy, poczucia odpowiedzialności za pracę rady, samodzielności w podejmowaniu decyzji. Przejawy tej oddolnej inicjatywy i samodzielnego myślenia w radzie powiatowej należy powitać z radością. Są to bowiem przejawy nowego, przesłanki aktywniejszej i bardziej twórczej działalności rady powiatowej.

ST. G.

Ekipy archeologów na Suwalszczyźnie

Tereny Pojezierza Suwalskiego stają się ostatnio przedmiotem zainteresowań wielu naukowców z całej Polski. Okazuje się bowiem, że Pojezierze Suwalskie jest nie tylko ciekawe pod względem klimatycznym, geologicznym i biologicznym, ale jest również ciekawym terenem badań archeologicznych.

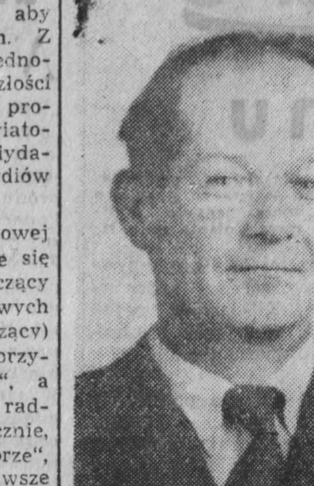
Na przykład w miejscowości Szwajcaria koło Suwałk natknięto się na kilkadziesiąt kurhanów pochodzących sprzed kilkuset lat, a nawet i starszych. Dotychczas otwarto 11 kurhanów. Zawierały one szkielety i przedmioty, którymi posługiwali się dawni mieszkańcy tych ziem.

Obecnie na terenie Suwalszczyzny bawią 3 ekipy archeologów, którzy prowadzić będą prace odkrywkowe w różnych miejscowościach.

Specjalnym zainteresowaniem archeologów cieszy się okolica wsi Targowiska, w której ustanowiony ma być rezerwat archeologiczny. (il)

Poznajemy działaczy ZSCh

Eugeniusz Matosiuk



Eugeniusza Matosiuka z Krupic znają okoliczni chłopi jako organizatora czytelnictwa i pracy kulturalno-oświatowej. Oceniając jego organizatorską pracę, chłopi powiatu siemiatyckiego wybrali go członkiem Zarządu Powiatowego ZSCh. Umiejętnie potrafi on podsunąć każdemu chłopu interesującą go literaturę, organizuje zespoły czytelnicze i zespoły samokształcenia czytelniczego.

Jako delegat na IV Kongres ZSCh na pewno potrafi przekazać postulaty, które wysunęli mieszkańcy jego powiatu.

Co słychać w sprawie emerytur?

Dotychczasowa ustawa traktująca o emeryturach rozróżnia dwie kategorie uprawnionych do emerytur. Pierwsza kategoria to są ci, którzy zatrudnieni są pod ziemią oraz przy pracach uciążliwych dla zdrowia w przemyśle hutniczym, metalowym, chemicznym itd. Po przejściu na emeryturę otrzymują oni miesięcznie 60 proc. średnich poborów z okresu ostatnich 12 miesięcy. Drugą kategorię stanowią wszyscy inni zatrudnieni. Z chwilą przejścia na emeryturę otrzymują oni 40 proc. średnich poborów z ostatnich 12 miesięcy. Trzeba przy tym podkreślić, że górna granica podstawy do obliczenia emerytury wynosi 1.200 zł. I jeśli nawet przyjmiemy, że w ostatnim roku przed pójściem na emeryturę średni zarobek wynosił 1.200 zł — to pierwsi mogą otrzymać najwyżej 720 zł, a drudzy 480 zł. **W rzeczywistości** — uwzględniając fakt, że mało kto przed przejściem na emeryturę zarabia 1.200 zł — zaopatrzenie emerytalne długoletnich, często wysoko wykwalifikowanych pracowników, jest po prostu głodowe.

Ludzie ci mają słuszną pretensję. A jest ich dziesiątki tysięcy, wielka armia i poważny, bardzo poważny problem, który zresztą nie od dziś nurtuje nasze społeczeństwo.

Towarzysz Kłosiewicz — przewodniczący CRZZ — stwierdził podczas ostatniej konferencji z dziennikarzami: „Krzywdzące jest obliczanie średniego zarobku przy wymiarze emerytury na podstawie ostatniego roku pracy. Powszechnym jest bowiem zjawiskiem, że w późniejszym wieku pracownicy przenoszeni są do prac łatwiejszych, a przez to niżej płatnych. **Zachodzi więc potrzeba określenia średnich zarobków z pewnego kilkuletniego czasokresu pracy"** — (podkr. red.).

Obecnie opracowywany jest projekt, który po nowemu określi średnie zarobki, z których wymierzy się emereturę. Nie obejmuje on jednak wszystkich emerytowanych, a tylko tych, którzy przeszli na emereturę od 1 lipca 1954 r.

Najważniejsze w projekcie jest to, że za podstawę do obliczenia emerytury proponuje się przyjęcie pewnej ilości lat **wskazanych przez samego zatrudnionego** z okresu od 1946 do 1956 roku.

A więc każdy pracownik, który pójdzie na emeryturę, **będzie mógł wybrać dowolnie taki ciągły okres swojej pracy, w którym pobierał najwyższe wynagrodzenie,** zgodnie ze swoim zasadniczym zawodem, stanowiskiem i umiejętnościami. Tak więc, pracował ktoś przez określoną ilość lat na stanowisku garowego, piecowego, żużlowego, maszynisty, majstra, brygadzisty itd. — wobec tego otrzyma wyższe zaopatrzenie emerytalne, chociaż w ostatnim roku przed emeryturą przestał już pracować na tym stanowisku, a był przesunięty do prac pomocniczych czy też dozorował pomieszczenia fabryczne.

Projektuje się: jeśli ktoś zarabiał do 1200 złotych otrzyma, w zależności od grupy zatrudnienia, 60 proc. lub 40 proc. tej sumy, jako stałą rentę emerytalną. Od zarobków ponad 1.200 zł do 2.000 zł otrzyma dodatkową rentę w wysokości 20 proc. A od zarobków ponad 2.000 zł wymierzy się dodatkową rentę w wysokości 15 proc. I wreszcie: **jeżeli emerytura będzie jedynym źródłem utrzymania emerytowanego, to otrzyma on dodatek w wysokości 50 proc. całości renty.** Renta emerytalna według nowego projektu nie może przekroczyć 1.200 zł, a więc średniego zarobku aktualnie zatrudnionych. Przywróci się też prawo do zaopatrzenia emerytalnego ludziom, którzy z różnych powodów je utracili.

Nasuwa się pytanie: A co projekt przewiduje dla tych, którzy przeszli na emereturę przed 1 lipca 1954 r? Na razie przewiduje się tylko podniesienie dolnej granicy emeretury, co dla niektórych rencistów znajdujących się w najgorszych warunkach stanowić będzie wzrost renty o prawie 50 proc.

Czy to już rozwiązuje sprawę? Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że jest to poprawa daleko jeszcze nie wystarczająca, a sytuacja tych, którzy przeszli na emeryturę przed 1 lipca minimalnie się tylko polepszy. W tej chwili po prostu nie stać państwo na więcej. Nabolałej od lat sprawy emerytów nie można rozwiązać za jednym zamachem, ale stopniowo, krok za krokiem. Powyższy projekt jest tym pierwszym krokiem i zaledwie początkiem zmian. W miarę wzrostu naszych zasobów materialnych wzrastać będą również i emerytury, poprawiane będą stale warunki życia wszystkich emerytowanych.

(B.T.)

Z ukosa

Bezkompromisowo

Kwartalna narada w Delegaturze Skupu Butelek po Wodzie Kolońskiej była bardzo burzliwa.

Referent Wlazło ostro zaatakował zacofanie pracującego chłopstwa, które ani rusz nie chce używać wody kolońskiej, co utrudnia Delegaturze wykonanie planów skupu.

Agent skupu, Wąsalanka, stwierdziła, że również ludność miejska nie docenia wody kolońskiej, a nawet, jeśli już kto ją używa, to miast pomknąć z opróżnioną buteleczką na punkt skupu, oddaje ją do zabawy dzieciom.

Instruktor propagandy, Fyłek, szeroko się rozwiódł o potrzebie nasilenia agitacji wśród mas na rzecz wody kolońskiej, ze szczególnym uwzględnieniem wsi. Na zakończenie wystąpił ze wzruszającym apelem do całej załogi o rozwinięcie na tym polu śmialej inicjatywy.

Po kilku jeszcze równie cennych wystąpieniach, w których śmiało atakowano brak obywatelskiej postawy i uświadomienia mas pracujących miast i wsi, dyskusję podsumował dyrektor. Rozpoczął, jak zwykle, od krytyki swych współpracowników. Następnie dłuższą część podsumowania poświęcił swojej osobie i zasługom, by znowu zakończyć wyrażeniem sprecyzowanej opinii o obecnych na naradzie pracownikach. Odpowiedziały mu rzęsiste oklaski, które rozlegały się i po wyjściu dyrektora, a umilkły dopiero wówczas, gdy referent Wlazło, wyglądając ukradkiem przez okno, oznajmił:

— Można przestać. Już skręcił za róg.

Wtedy instruktor Fyłek, masując zbolałe od oklasków dłonie, wykrzyknął:

— Kacyk, dzierżymorda i tyle! Jak długo będziemy cierpieć z takim dyrektorem?

— Kumoter! Przede wszystkim kumoter! — zawtórowała mu Wąsalanka. — Znowu ta ruda wydra z sekretariatu dostała premię. Za co? Już ja wiem za co, tylko wstydzę się mówić...

— Trzeba z tym skończyć! — twardo zawyrokował Wlazło. — Rządzi się, jak na własnym folwarku, ludźmi pomiata!...

Bezkompromisowa krytyka zwierzchnika kwitła w najlepsze. Nikt nie zabierał się do wychodzenia. Wtem Wąsalanka spojrzała w okno i zbladła, jak chusta.

— Stary wraca!... — wykrzyknęła drżącym głosem.

Konsternacja trwała ułamek sekundy. Po chwili wszyscy siedzieli na swych miejscach i gorąco bili brawo.

MARIUSZ KWIATKOWSKI

●● Ciąg dalszy ze str. 3

Czy o takim zjawisku nie możemy mówić, jeśli chodzi o rady narodowe, organizacje społeczne, gdzie instancje pochodzące z wyboru zamiast kierować pracą, są kierowane przez aparat urzędniczy?

Na biurokratycznych manowcach

Prymat i przerost

Innym przejawem, a raczej usankcjonowaniem tego prymatu, są przywileje, z jakich korzysta część aparatu urzędniczego. Nie chodzi tu o prawo do karafki, albo oddzielnego gabinetu czy samochodu służbowego. Chodzi tu o całokształt bardzo niepokojących zjawisk: o oderwanie się pewnej części administracji od mas, i to tej części, która musi koniecznie, nieustannie słuchać mas, poznawać ich bolączki i doświadczenia, rozmawiać z nimi. I bardzo wątpliwe, czy zbliżeniu do mas służą obwarowane licznymi sekretarkami nader wystawne gabinety, firanki samochodów, reprezentacyjne wille, oddzielne sklepy, sanatoria i domy wypoczynkowe.

Tak by się rzecz miała, jeśli chodzi o prymat funkcji urzędniczych, który, jak się rzekło, jest jednym z głównych przejawów biurokratyzmu.

Biurokracja tworzy...

Parę słów o przerostach tych funkcji. Oblicza się liczbę urzędników na 1 milion (owe słynne 55 dywizji). Dużo to czy mało? Bezsprzecznie dużo. Oczywiście, nie chodzi tu o pocztowców, a przede wszystkim o urzędników tych dziesiątków instytucji, których samo istnienie nie ma właściwie żadnego uzasadnienia.

Ale przerost funkcji urzędniczych polega nie tylko na tym, że co szósty pracownik naszej gospodarki sprawuje etatowo tę funkcję (przed wojną, wg spisu ludności z grudnia 1931 roku, jeden urzędnik przypadał na przeszło siedmiu zatrudnionych, a wówczas jak wiadomo, bynajmniej nie byliśmy wolni od biurokratyzmu). Biurokracja tworzy legiony urzędników nieetatowych.

Przykład. Rzecz się działa w Ubezpieczalni Społecznej, w ambulatorium zabiegowym. Rzędem stali pacjenci z półobnażonymi pośladkami, a siostra podchodziła od jednego do drugiego i wbijała zastrzyk penicyliny. Druga zaś siostra ledwo nadążała z wypisywaniem rubryk karty każdego pacjenta (większość tych rubryk służyła celom kontrolnym i sprawozdawczym).

Ten taśmowy system dokonywania zastrzyków nie każdemu odpowiada, ale cóż robić, jeśli brak personelu medycznego. Co druga albo nawet dwie pielęgniarki na trzy muszą zajmować się urzędniczymi czynnościami.

...w imię urzędowej „podkładki"

Ale na tym nie koniec urzędniczej mitręgi, a raczej jej początek. Żeby zdobyć jakiś lek trzeba długo czekać w kolejkach w aptece, bo farmaceuci także piszą tasiemcowe sprawozdania z wydanych lekarstw. Tak samo lekarze, inżynierowie, architekci, agronomowie — piszą zlecenia, zapotrzebowania, sprawozdania z każdej czynności (nikt tych sprawozdań nie czyta).

Dzielą swój czas na funkcje urzędnicze i pracę we własnym zawodzie, zawsze kosztem pracy zawodowej a z pożytkiem dla molocha biurokracji. Wszystko w tym celu, żeby nie było nadużyć, żeby na każdą czynność była papierkowo-urzędowa „podkładka". Nie mam pewności, czy te biurokratyczne metody ingerowania we wszystkie dziedziny naszego życia, które z tysięcy ludzi czynią pół- lub trzy czwarte — nieetatowych urzędników rzeczywiście wpływają umoralniająco na nasze społeczeństwo. Wątpię. Ręczę jednak za skutek — wszystkie zawody obowiązkowo na tym cierpią.

Tak więc, mamy dwa sprzeczne na pozór zjawiska: biurokracja uzurpuje sobie prawo do ingerencji we wszystkie dziedziny życia: urzędnik zastępuje w czynnościach nieurzędniczych tysiące różnych fachowców — uczonych, inżynierów, artystów, a z drugiej strony swoje funkcje (oczywiście odpowiednio rozdęte) spycha na nieurzędników. Oba te zjawiska wynikające z prymatu i przerostu funkcji urzędniczych występują u nas aż nadto jaskrawo.

Jaka droga?

Na tym tle dyskutuje się u nas o ilości urzędników, że jest ich za dużo, że trzeba zmniejszyć ich liczbę. Zgoda, trzeba, jak najbardziej. Ale czy to jest główna droga do likwidacji biurokratyzmu. Mam duże wątpliwości. Wydaje się, że chodzi raczej o to, by cały stan urzędniczy, cały aparat administracyjny, którego niezbędności nikt przecież nie kwestionuje, uwolnić od nadmiaru funkcji i zadań, by sprowadzić go do jego właściwej roli obsługiwania gospodarki i społeczeństwa. To przede wszystkim. Ponadto wydaje się niezbędne, by wyeliminować tysiące niepotrzebnych funkcji urzędniczych i uwolnić od nich masę nieurzędników.

Ten proces, oczywiście, jest o wiele trudniejszy niż np. usunięcie pewnej liczby urzędników, natychmiast, od razu. Ale bez niego nie da się chyba zlikwidować biurokratyzmu. Wiąże się to jednak z koniecznością zasadniczych zmian w całym systemie zarządzania i kierowania gospodarką, państwem i życiem społecznym, gdzie biurokracja zapuściła mocno swoje korzenie.

JERZY SZYDŁO

Sprawy DNIA

„Klient — nasz pan..."

To hasło możemy zobaczyć w wielu sklepach handlu uspołecznionego. Niestety, nie jest ono regułą postępowania, lecz tylko sloganem bez pokrycia.

Jeden z przykładów. 11 bm. w Powszechnym Domu Towarowym zwołano o godz. 6.15 naradę roboczą personelu. Miała się zakończyć o godzinie 8, by sprzedaż rozpocząć normalnie. Przedłużyła się do godziny 10. Trudno o to kogokolwiek winić.

Ale rzecz w tym, że nikomu z personelu nie przyszło do głowy, że... tam na dole czekają klienci. Czekają już dwie godziny i nie wiedzą, czy PDT będzie w danym dniu otwarty czy nie. A jeżeli będzie, to kiedy. Nikomu z PDT nie przyszło do głowy, by o godz. 8 wywiesić kartkę z informacją, co jest przyczyną zamknięcia sklepu i kiedy będzie on otwarty.

Nie zrobiono tego. I to jest właśnie przejawem zupełnego lekceważenia klientów (przed drzwiami czekało przez dwie godziny kilkadziesiąt osób).

Przejawów podobnego lub gorszego jeszcze lekceważenia klientów w placówkach handlowych można by przytaczać wiele. Ale nie o to chodzi. Chodzi o to, że niektóre sklepy słyną z tego od dłuższego czasu. Na przykład, w sklepie MHD nr 30 przy ul. Antoniukowskiej obie sprzedawczynie słyną nie tylko z arogancji i gburowatości, lecz również łączy się to u nich ze zwykłym okradaniem klientów. Niewydawanie reszty, „przecenianie" towarów na swoją korzyść są tam na porządku dziennym.

Gdybyśmy stwierdzili, że kierownictwo przedsiębiorstw handlowych niewiele robi, aby swój personel odpowiednio wychować — bylibyśmy niesprawiedliwi.

Ale wobec tego, że rezultaty raczej są mierne — może warto byłoby zastanowić się nad jakimś stałym punktowaniem uprzejmych i nieuprzejmych sprzedawców przez klientów.

Dla wszystkich kupujących bowiem sprawą dnia jest, ażeby hasło „Klient — nasz pan" przestało być tylko hasłem. (hk)

Na rusztowaniach Białegostoku

Jeszcze jeden przejaw szturmowszczyzny praktykowanej w ZBM

Szkoła nr 14 na Nowym Mieście mieści się już od kilku lat w małym parterowym budynku. W 4 izbach lekcyjnych tego budynku uczy się na 3 zmiany ponad 100 dzieci z Nowego Miasta. Na 3 zmiany, bo wszyscy naraz nie mogą się pomieścić w maleńkich czterech klasach. Mieszkańcy tej dzielnicy stanowczo domagali się wybudowania nowej, wygodnej szkoły. Prośby ich dzięki niebywałej energii Komitetu Rodzicielskiego szkoły nr 14 weszły wreszcie w stadium realizacji. Przed miesiącem rozpoczęto bowiem budowę nowej, dużej (czy będzie wygodna zobaczymy w praktyce) szkoły.

Robotników na tej budowie można zliczyć na palcach. Jest ich zaledwie 17.

W połowie dużego gliniastego wykopu założono już betonowe ławy fundamentowe i z jednej strony „dwie brygady murarskie" rozpoczęły układanie murów. Na tej ścianie murarze „wyszli" już nawet — jak to się fachowo mówi — z ziemi, to znaczy ułożyli już kilka warstw cegły ponad normalny poziom placu. Dwie brygady murarskie to tylko taka nazwa, bo w sumie pracuje tu 6 murarzy, czterech — to brygada Gryczana, a dwóch — Kuprianowicza. Kuprianowicz muruje sam z pomocnikiem.

— Teraz to już pół biedy — mówi Gryczan — dostaliśmy kilku ludzi do transportu. Przed kilkoma dniami musieliśmy sami dowozić cegłę i zaprawę. Musieliśmy także sami smołować fundamenty. Ławy fundamentowe zakładali cieśle i zbrojarze, bo betoniarzy na tę budowę dyrekcja nie przysłała. Nie wiadomo co dalej będzie. Front robót jest, ale ludzi brakuje. Przerzucono ich na inne, terminowe budowy. A przecież zima się zbliża, budynek trzeba będzie w końcu roku pokryć dachem.

Czy innych trudności nie ma na budowie oprócz braku ludzi? Przeciwnie, jest ich tu dużo, bardzo dużo.

Przede wszystkim inwestor nie zatroszczył się o doprowadzenie na miejsce budowy linii wodociągowej. Wodę dowozi się więc beczką. Cegieł przywieziono wprawdzie dużo, bo podobno gdzieś zbywały, ale o żwir, to trzeba się bardzo długo wykłócać.

Na budowie robotę rozpoczyna się codziennie nie o godz. 7-ej, ale 8.30 albo nawet o 9-tej.

Dlaczego? Dlatego, że na Nowym Mieście pracują ludzie mieszkający w Starosielcach i niewielu (jak Gryczan czy Kuprianowicz) mieszkających w mieście. Ci, co mieszkają w mieście, przychodzą do pracy na 7-mą. Ale ci ze Starosielc zanim się autobusem „dopchają" na Nowe Miasto, mija godzina 8, a nawet 8.30. Od 4 dni przywozi z rana robotników na budowę samochód. Nie zawsze jednak wszystkich zabiera i nie zawsze przyjeżdża punktualnie.

Natomiast wieczorem nikt się już o robotników nie troszczy. Niech tam jadą do domu, jak potrafią. Większość więc jeździ do pracy i z pracy autobusem MPK, płacąc codziennie za przejazd 3 zł.

Ani wody, ani kawy na budowie nie ma. W dyrekcji ZBM powiadają, że nie ma etatu dla kobiety, która by gotowała na budowie kawę do picia, i która pomagałaby czy to w przyrządzaniu zaprawy, czy nawet w transporcie.

Dziwne, na Nowym Mieście mieszka przecież wielu robotników budowlanych ZBM i ci pracują w innych dzielnicach. Są tacy, którzy pracują nawet w Starosielcach. Czyżby przeniesienie ich sprawiało aż tak wielkie trudności kierownictwu przedsiębiorstwa? Na pewno robotnicy budowlani z Nowego Miasta z radością i wielkim zapałem budowaliby budynek szkolny dla własnych dzieci. Budowaliby go na pewno i szybciej i lepiej.

„Pakamery" to nazwa pomieszczeń, w których robotnicy mają swoje szafy, gdzie wieszają ubrania, zostawiają swoje buty i śniadania. W tych pomieszczeniach odpoczywają także w ciągu półgodzinnej przerwy w południe. A jak jest na Nowym Mieście? Przy magazynie urządzono (dla formalności) coś w rodzaju takich pomieszczeń. Są to dwie maleńkie, bo o 3 metrach kwadratowych klitki bez szaf, w których robotnicy zbili sobie z desek prymitywne ławki.

Czego tu poza tym nie ma? Nie ma książki zobowiązań, chociaż wszyscy na budowie chcieliby współzawodniczyć. Nie ma zleceń roboczych, które powinien wydawać robotnikom kierownik Jerzy Lewandowski lub technik budowy, nie ma majstra, nie ma uczniów w brygadach murarskich. A to wszystko przecież powinno być.

*

Zajrzyjmy teraz na budowę 152 A, przy ul. Stalina.

Niesamowita, gorączkowa praca. Pracuje tu 120 ludzi, 3 majstrów, 2 techników i kierownik budowy. Bardzo często przebywa tu także inż. Andrzejewski z dyrekcji ZBM.

Tu nikt nie wykłóca się o żwir i inne materiały. Tu jest wszystko.

Dlaczego? Dlatego, że termin zakończenia budowy mija z dniem 30 czerwca. Nikt nie może zaręczyć, że termin zostanie dotrzymany. A więc szturmowszczyzna trwa...

Jakość pracy teraz jest nieważna... (gen)

Nasze planty



Dumni są białostoczanie ze swoich plant. Są naprawdę piękne.

NA ZDJĘCIU: pracownicy Zieleni Miejskiej przy pielęgnacji kwiatów w Alei Głównej.

Fot. W. Kossakowski

Nie ma poprawy

Wozacy nadal piją

Niedawno pisaliśmy o tym, że wozacy spółdzielni „Transportowiec" w Białymstoku w sklepie meblowym piją wódkę. Zarząd „Transportowca" nie wyciągnął widocznie w stosunku do pijących wódkę wozaków żadnych wniosków, gdyż ci w dalszym ciągu uprawiają ten proceder z tą tylko różnicą, że nie w sklepie, a w piwnicy sklepowej.

Pijani wozacy wymuszają od swoich klientów, którym odwożą meble pieniądze na wódkę, a często bywa tak, że gdy ktoś im odmówi, robią awanturę.

Wypadek taki miał miejsce, na przykład, 5 czerwca około godziny 18. Wozak Józef Rutkowski z Białegostoczku zobowiązał się przewieźć meble ob. Dąbrowskiemu pod warunkiem, że ten jako zaliczkę da 20 zł i ćwiartkę wódki. Kiedy Rutkowski wódkę wypił i Dąbrowski odmówił dalszej fundacji, został dotkliwie pobity.

Chuligański wyczyn Rutkowskiego znalazł odbicie w Komisariacie MO i sprawa ta niewątpliwie oprze się o Kolegium Orzekające. Ale spółdzielnia „Transportowiec" nie powinna w dalszym ciągu patrzeć pobłażliwie na wybryki swych pijackich członków. Powinna wszelkie przejawy chuligaństwa karać ostro i to jak najszybciej.

Mamy nadzieję, że o podjęciu kroków w stosunku do pijących wódkę w czasie pracy wozaków, zarząd „Transportowca" powiadomi redakcję.

Lista nagrodzonych w konkursie „Czy znasz literaturę piękną?"

Dziś zamieszczamy pełną listę osób, nagrodzonych w konkursie „Czy znasz literaturę piękną".

Pierwszą nagrodę w postaci roweru wygrał Mikołaj Siergiejczyk, uczeń z Gródka. Radio „Pionier" wylosowała Halina Święcka ze Starosielc, teczkę skórzaną student Akademii Medycznej, Stefan Falkowski.

Nagrody książkowe otrzymują: Janina Pancewicz — Białystok, ul. Stalina 151 m. 80, **Wiktor Kurcewicz** — Wałily, p-ta Gródek, **Irena Świderska — Wojświłło,** — Białystok, ul. Kraszewskiego 24 m. 9, **Maria Janowicz** — Wałily, p-ta Gródek, **Zbigniew Markowski** — Białystok, Świętokrzyska 5 m. 1, **Maria Winnicka** — Białystok, ul. Kilińskiego 19/5 m. 4, **Jerzy Zubrzycki** — Białystok, ul. Zamenhofa 8 m. 4, **Tadeusz Kubiak** — Białystok 6, Jednostka Wojskowa 1120, **Helena Kamińska** — Ogrodniczki k/Supraśla, **Aleksy Kozioł** — Białystok, Staszica 6/a m. 1, **Janina Skibniewska** — Białystok, ul. Orzeszkowej 4 m. 4, **Jan Horbaczewski** — Białystok, Nowy Świat 14 m. 4, **Krystyna Mak** — Białystok, Mazowiecka 37, **Barbara Topolewska** — Białystok, Piasta 23, **Albina Szymańska** — Białystok, Antoniukowska 54, **Antoni Kloczewski** — Białystok, Depowa 20, **Felicja Filończuk** — Klepacze, p-ta Starosielce, **Helena Koralewska** — Białystok, Botaniczna 2, **Eugenia Ignasiak** — Białystok, Warszawska 32 m 3, **Alina Sztachelska** — Białystok, Staszica 8 m. 3, **Klara Czausz** — Wasilków, Białostocka 96, **Czesław Butkiewicz** — Białystok, Warszawska 65, **Leszek Złotowski** — Starosielce, Korycińska 9, **Jan Ciulkin** — Białystok, Modrzewiowa 30, **Ryszard Olszewski** — Bielsk-Podlaski (prosimy o dokładny adres), **Aleksander Parfieniuk** — Knorydy 57, p-ta Boćki, pow. Bielsk-Podlaski, **Helena Kuligowska** — Białystok, Bema 11/1, **Michał Barmuta** — Białystok, Mickiewicza 2, **Alina Modzelewska** — Zambrów, Aleja Wojska Polskiego 16, **Arkadiusz Krokowski** — Fik 2 (PZL), **Halina Szmusło** — Starosielce, Sienkiewicza 48, **Henryka Złotowska** — Starosielce, Korycińska 9, **Maria Baranowska** — Łomża, Sikorskiego 137, **Eugenia Kulesza** — Wałily, p-ta Gródek, **Helena Adamska** — Białystok, Krzywa 12, **Krystyna Łojewska** — Białystok, Augustowska 13 m. 5, **Grażyna Iwanicka** — Brodowo, p-ta Wiśniowo k/Ełku, **Krystyna Koziełska** — Białystok, Żelazna 48 m. 1, **Janina Fedeńczuk** — Białystok, Kilińskiego 12 m. 6.

Białostoczan prosimy o zgłaszanie się po odbiór książek w naszej redakcji ul. Kilińskiego 15, I p.

Osobom zamiejscowym książki zostaną przesłane pocztą.

Kącik roztargnionych

Do redakcji naszej dość często przychodzą uczciwi znalazcy, przynosząc zguby.

Niedawno odwiedził redakcję 8-letni interesant Rysio Korneluk, uczeń klasy I Szkoły TPD nr 1 w Białymstoku. Okazało się, że Rysio znalazł wieczne pióro na ulicy Warszawskiej. Być może w ten sposób trafi ono do rąk właściciela.

Natomiast w dniu wczorajszym otrzymaliśmy telefon, z którego wynika, że została znaleziona paczka zawierająca podręczniki techniczne z kursu zaocznego Politechniki Gdańskiej na nazwisko Ryszard Gil. Książki są do odebrania w kuźni mechanicznej przy ul. Grunwaldzkiej 35.

W redakcji (dział informacji) są również do odebrania różnego rodzaju klucze.



NA ZDJĘCIU: Rysio Korneluk

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Wesele Figara" — godz. 19.

KINA

„Pokój" — godz. 13, 15, 17, 19 i 21 „Kłamstwo Judyty", prod. węgierskiej. (Sprzedaż zbiorowa biletów na seanse o godz. 15, 17 i 21).

„Syrena" — godz. 16, 18 i 20 „Przygody dobrego wojaka Szwejka".

„Polana" — godz. 19 i 21 „Orkiestra z Marsa" — kolorowy film produkcji czeskiej.

Cyrk „Warszawa" — godz. 19.15.

KLUBY

Klub TPP-R, ul. 1 Maja: nieczynny.

Klub MPiK, ul. 1 Maja 1 — czynny w dni powszednie i niedziele od godz. 10—22.

Księgarnia Klubu MPiK — czynna w dni powszednie od 10 do 18, a w niedziele i święta od godziny 10 do 22.

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — godz. 18 — wieczór literacki pt. „Z książką na wesoło".

Ośrodek Dziecięcy WDK, ulica Icchoka Malmeda — godz. 10 — „Nie święci garnki lepią" — wycieczka do Białostockich Zakładów Ceramicznych.

WYSTAWY

Muzeum Regionalne: „Wystawa ochrony macierzyństwa i zdrowia dziecka". Czynna od godziny 11 do 19.

Gabinet Propagandy Produkcyjno - Technicznej przy WDK, ul. Kilińskiego 8 — Wystawa postępu technicznego. Czynna w dni powszednie od godziny 15 do 18, a w niedziele i święta od 10 do 18.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego — tel. Biura Wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna — tel. 08.

Pogotowie Milicyjne — tel. 07.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 57, ulica 1 Maja 55 — tel. 35-45.

Dbaj o czystość swego miasta

Program Radiowy

na dzień 26. VI. (wtorek) Białystok na fali 188,2 m

5.00 Początek audycji; 5.05 Muzyka poranna; 5.20 Gimnastyka; 5.30 Stan pogody i wiadomości; 5.45 Kalendarz radiowy; 5.50 Program dnia; **5.55 Skrzynka ogólna; 6.05 Chwila muzyki;** 6.30 Stan pogody i dziennik poranny; 6.40 Gra orkiestra Kostelanetza; 7.10 Muzyka popularna; 7.45 W rytmie marsza; 8.00 Stan pogody i wiadomości; 8.06 Melodie filmowe; **8.36** Utwory fortepianowe; **11.25 Informacje i komunikaty;** 11.36 Muzyka rozrywkowa; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy; 12.15 Utwory skrzypcowe; **12.30 Polskie melodie taneczne; 13.00 Audycja dla wsi;** 13.30 Muzyka operowa; 14.00 Wiadomości; 14.05 Informacje; 14.10 Koncert estradowy; 15.10 Koncert popołudniowy; 16.00 Duety Schuberta i Schumanna; 16.15 Wirtuozi muzyki rozrywkowej; 17.00 Audycja dla młodzieży; **17.30 Reportaż; 17.45 Muzyka rozrywkowa; 18.00 Z miast i wsi województwa;** 18.15 Wiadomości; 18.20 Koncert orkiestry; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.30 „Dlaczego spadają na cztery łapy" pog.; 20.10 Muzyka dawna; 20.35 Muzyka taneczna; 21.13 „Jedno słowo zbyteczne" humoreska; 21.30 Z kraju i ze świata; 22.00 Kronika sportowa; 22.10 Audycja z cyklu „Dni Morza"; 22.20 „Pielgrzym urzeczony" odc. pow. Leskowa; 23.13 Muzyka rozrywkowa i taneczna; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

OGŁOSZENIA drobne

Sprzedam stół ginekologiczny, narzędzia chirurgiczne — dentystyczne, Anatomię Człowieka — Bochenka, wannę blaszaną, maszynę „Singera", manekin damski, krawiecki. Łomża, Buczka 2 m. 4. p 472-1

Okazyjnie sprzedam nowy dom. Wiadomość: Wasiluk Szymon, Trześcianka, pow. Hajnówka. g 428-1

Sprzedam motocykl nowy marki „AWO", Białystok, Szpitalna 18. Wierzbicki. g 430-1

Unieważnia się pieczątkę P. T. H. W. Białystok, brygadzista nr 6. g 302-1

Zgubiono trzy legitymacje szkolne wydane przez Technikum Finansowe w Białymstoku na nazwiska: Zaczeniuk Elżbieta, Tarnowska Emilia i Kowalczyk Klara. g 429-1

Zgubiono legitymację służbową nr 1101 wydaną przez prezesa Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku na nazwisko Leonardy Grezma. g 303-1



PRACOWNICY POSZUKIWANI

Każdą ilość dekarzy i brukarzy w Białymstoku i Suwałkach zatrudni od zaraz Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, Białystok, ul. Fabryczna 2. Wynagrodzenie według stawek akordowych obowiązujących w budownictwie. k 294-0

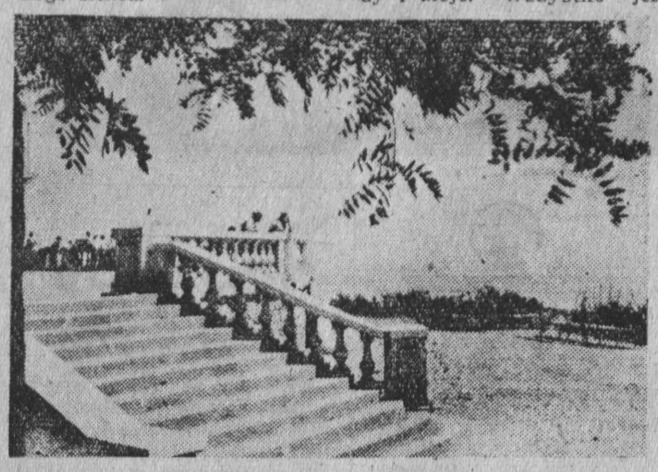
„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego nr 15. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 36-16. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju na zlecenie wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Sekcja Eksportu. Warszawa, Al. Jerozolimskie 119, telefon 8-05-05. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Białostockie Zakłady Graficzne T-7-223

ZŁOTE wybrzeże

Kristo Bielew

Drzewa migdałowe i morelowe w kwiatach, pod biało - różowymi wzgórzami — błękit morza. Leniwe fale liżą złocisty piasek, który od wody ciemnieje i natychmiast znów błyszczy w promieniach wiosennego słońca.

Na asfaltowych drogach Warny i na brzegach Złotych Piasków już dziś jest rójno, mimo że prawdziwy sezon zaczyna się dopiero w lipcu. Lśnią w słońcu nowe hotele, restauracje i cukiernie, zielenią się nowe ogrody i aleje. Wszystko jest



NA ZDJĘCIU: nad morzem.

przygotowane na przyjęcie wczasowiczów, którzy lada dzień zaczną napływać z całego kraju i z zagranicy.

Wielu ludziom zdawna znane jest piękno Bułgarii czarnomorskiego wybrzeża, lecznicze właściwości morskiej wody, słońca i złotych piasków.

Pomarańczowy wschód słońca obejmuje pół nieba zlewając się z jego błękitno-szarą kopułą, oświeca szczyty nadbrzeżnych pagórków. Nagle promienie słoneczne zalewają całe morze i brzeg, cały ten kraj, gdzie przyroda połączyła w niepowtarzalnej harmonii morską dal, bujną, prawie tropikalną roślinność i wzgórza, na których miejscowa ludność zakłada sady owocowe i winnice. A wśród tych sadów i winnic bielą się liczne wille i domy wypoczynkowe.

Na północ od Bałkanturista, na skraju Złotych Piasków, wzniesiono dwa nowe hotele. Jeden z nich trzypiętrowy z tarasami i pojedynczymi pokojami dla 100 wczasowiczów został niedawno wykończony.

Już za parę dni różnokolorowe autobusy i samochody osobowe będą pędzić po asfaltowych drogach, przywożąc setki i tysiące ludzi. Będzie słychać ożywione rozmowy w języku polskim, rosyjskim, angielskim, francuskim, czeskim.

Jak przyjemnie będą w letnie dni rozlewać się potoki słońca, jak czarownie będą przyciągać ludzi blask złotych piasków i błękit kryształowo czystej wody morskiej.

Czy pieczarka musi być „delikatesem"?

W sklepach warzywniczych większych miast znajdują się w sprzedaży ulubione przez wszystkich pieczarki. Cena ich jest jednak „delikatesowa". W sezonie wynosi najmniej 40 złotych za kilogram. Ta wysoka cena jest jedynym powodem, że spożywamy pieczarek mało. Bowiem zarówno ze względu na doskonały ich smak, jak i na duże wartości odżywcze — wielu ludzi chętnie jadłoby te grzyby.

Pieczarki zawierają sporo białka i soli mineralnych, co ma duże znaczenie dla organizmu ludzkiego — posiadają dużo witaminy B. W czasie przygotowywania do spożycia pieczarka traci sporo wody, przez co wzrasta jeszcze zawartość białka. Dzięki temu została ona nazwana — „mięsem roślinnym".

Wszystko to przemawia za tym, że pieczarka powinna być powszechnie konsumowana, tymczasem ciągle jest artykułem luksusowym.

Możliwości rozwoju pieczarkarstwa są w naszym kraju duże, lecz nie wykorzystane. Stąd mała produkcja i wysoka cena. Hodowla pieczarek, która najlepiej opłaca się przy gospodarstwach rolnych i ogrodniczych, jest słabo rozwinięta. Na palcach można policzyć te gospodarstwa PGR-owskie, które prowadzą pieczarkarstwo.

Dobrze się stało, że Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne wznowiło w tym roku wydanie książki N. Krusze, pt. „Pieczarki". Książka ta jest doskonałym podręcznikiem zarówno dla działkowiczów i właścicieli ogródków przydomowych jak i dla osób zajmujących się pieczarkarstwem na szerszą skalę, a więc dla pracowników państwowych gospodarstw rolnych i członków spółdzielni produkcyjnych.

Szczególnie PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, które posiadają pomieszczenia, zwłaszcza piwnice, mogą prowadzić jeżeli nie stałą, to przynajmniej sezonową produkcję pieczarek. Sezon trwa od listopada do maja, wtedy kiedy jest najtrudniej o świeże warzywa, a jednocześnie w miesiącach tych mniej jest pracy w gospodarstwie rolnym i można zatrudnić pracowników przy obsłudze pieczarkarni.

Hodowla pieczarek jest dla producenta wysoce dochodowa. Nie wymaga wielkich nakładów pieniężnych, a do pielęgnowania zbiorów i sprzętu wystarczy — nawet w dużych pieczarkarniach — kilku zaledwie pracowników.

I. N.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Pierwsza poważna próba przed IV DWB

Wyścig o Memoriał BRONISŁAWA NERKO

potwierdza dobrą formę Buraka, Kiczkajły i Odoleckiego

Na trasie o długości 132 km, prowadzącej z Białegostoku przez Knyszyn, Mońki, Grajewo, Szczuczyn do Kolna, **rozegrano wyścig kolarski o Memoriał tragicznie zmarłego w ubiegłym roku kolarza białostockiej Gwardii — Bronisława Nerko.**

Ze startu ostrego, który odbył się na Rynku Kościuszki wyruszyło 25 kolarzy reprezentujących barwy Gwardii, Włókniarza, Startu, LZS i Kolejarza. Z białostockiej czołówki zabrakło jedynie Chomoniuka i J. Kozłowskiego.

Jeszcze przed Knyszynem z wyścigu wycofuje się Hajduda, nie wytrzymują również tempa narzuconego przez czołówkę Duchnowski, Piwczyk i Dyszkiewicz. Tymczasem czołówka mija Knyszyn z szybkością 37 km/godz. Najlepiej jadą Burak i Mańkowski z Włókniarza, Warowicki i Bieniek z Gwardii oraz Kiczkajło i Odolecki ze Startu. Przed Mońkami z czołówki odpada Warowicki z powodu defektu roweru. Grajewo jako pierwsi przejeżdżają Wyszyński i Bieniek z Gwardii.

Na 20 km przed metą z czołówki uciekają czterej kolarze: Kiczkajło, Burak, Mańkowski i Bieniek, którzy w takiej kolejności zameldowali się na mecie, mając 6 min. przewagi nad następnymi kolarzami.

Oficjalne wyniki: 1. **Kiczkajło** (Start) — 4.05.20, 2. **Burak** (Włókniarz) — 4.05.21, 3. **Mańkowski** (Włókniarz) — 4.05.22, 4. **Bienick** (Gwardia) — 4.05.22, 5. Wyszyński (Gwardia) — 4.13.23, 6. **Łuckiewicz** (Kolejarz) — 4.13.30, 7. **Odolecki** (Start) — 4.18.15, 8. **Sękolowski** (LZS) — 4.18.15.

Wyścig o Memoriał B. Nerko był pierwszą poważną próbą białostockich kolarzy przed IV DWB o Puchar „Gazety Białostockiej". O tym jak trudny był wyścig, niech świadczy fakt, że aż 8 kolarzy nie dojechało do Kolna.

Po zakończeniu wyścigu zawodnicy wspólnie z sędziami złożyli wieńce na grobie Bronisława Nerko.

*

Dla uczczenia pamięci Bronisława Nerko (którego rodzinnym miastem jest Kolno) odbył się również 4-etapowy wyścig kolarski Dookoła Powiatu Kolneńskiego o łącznej długości 251 km. Wyścig rozegrano w kategorii wyczynowej z udziałem 13 zawodników i turystycznej z udziałem 11 zawodników.

Wśród wyczynowców indywidualnym zwycięzcą został **Rybka** (LZS Kolno) w czasie 8.03.32. 2. **Przybylski** (Start Łomża) — 8.03.46, 3. **Fiertel** (LZS Kolno) — 8.15.36. Drużynowo zwyciężył zespół **LZS Kolno** w czasie 24.44.56.

W kategorii turystycznej zwyciężył **Szabłak** (LZS Kolno) — w czasie 8.17.18. (jp)

Padł rekord świata

NIKKINEN - 83,56 w oszczepie !!!

Wspaniały rekord świata w oszczepie ustanowił podczas zawodów w Helsinkach znany zawodnik fiński Nikkinen. Osiągnął on 83,56. Poprzedni rekord świata należał do zawodnika USA — Helda i wynosił 81,75. Rezultat Nikkinena jest równocześnie nowym rekordem Europy, którego posiadaczem był Polak Sidlo — 80,15.

Z narady aktywu związkowych zrzeszeń sportowych

W Warszawie zakończyła się dwudniowa krajowa narada związkowego aktywu sportowego.

Na zakończenie obrad podjęto wiele cennych i ciekawych wniosków, dotyczących nie tylko sportu związkowego.

Między innymi we wnioskach postanowiono:

Zachować dotychczas istniejących 7 zrzeszeń związkowych, a sprawę struktury 2 czy 3 stopniowej pozostawić do rozstrzygnięcia samym zrzeszeniom.

Powołać przy CRZZ Związkową Radę KF i Sportu, w skład której wchodziliby działacze społeczni.

Zwołać plenum CRZZ poświęcone sprawom sportu. Wysunąć projekt, aby GKKF był organem wybieranym przez aktyw sportowy.

Przedłożyć GKKF wniosek o rozwiązaniu Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Sportowych, zachowując przy GKKF centralny magazyn sportowy.

Wysunąć wniosek o rozwiązanie ZS Zryw, a sport w szkolnictwie zawodowym przekazać odpowiednim resortowo zrzeszeniom związkowym.

Poddać kontroli dotychczasową działalność ZS Start.

Zapewnić zrzeszeniom możność samodzielnego organizowania kontaktów międzynarodowych.

Wprowadzić na wzór sekcji piłki nożnej karencję we wszystkich dyscyplinach sportu.

Mazur spełnia pokładane w nim nadzieje

★ Niepokoi sytuacja Wigier

Jak już wczoraj informowaliśmy, w lokalnych derbach Wigry — Mazur zwycięstwo odnieśli ełczanie w stosunku 2:0.

A oto pozostałe wyniki ostatniej kolejki rundy wiosennej III ligi grupy warszawskiej: Bzura Chodaków — Polonia W-wa 2:1 (1:0), Znicz Pruszków — Włókniarz Milanówek 3:0 (2:0), Ruch Piaseczno — Warszawianka Wilanów 2:7 (2:3), AZS — AWF — Stal Okęcie 5:1 (1:1), Huragan Wołomin — Stal PZO — mecz nie odbył się, zostanie rozegrany w terminie późniejszym.

Tabela wiosennej rundy:

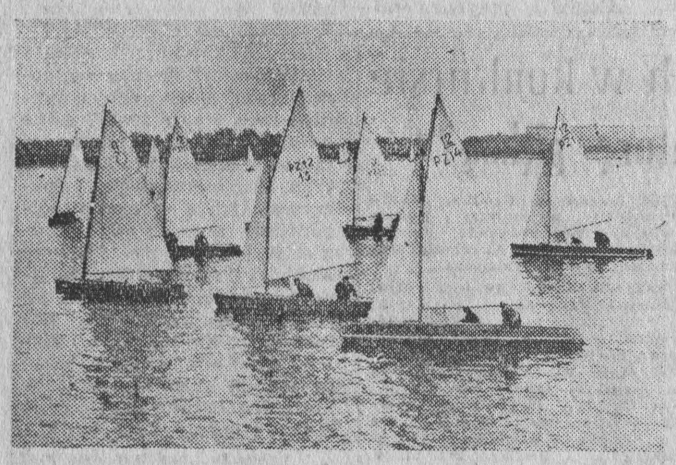
1. Bzura Chodaków	21:1	48:14
2. Polonia W-wa	18:4	30:7
3. Znicz Pruszków	17:5	28:12
4. AZS-AWF	11:11	25:25
5. Mazur Ełk	11:11	14:23
6. Warszawianka Wil.	10:12	25:17
7. Stal Okęcie	10:12	21:23
8. Stal PZO	8:12	25:29
9. Włókniarz Mil.	8:14	15:28
10. Huragan Wołomin	7:13	15:28
11. Ruch Piaseczno	5:17	15:38
12. Wigry Suwałki	4:18	15:41

Tak więc po 11 meczach Mazur zajmuje dobre 5 miejsce, a Wigry, niestety, okupują pozycję outsidera.

W czasie twardych bojów ligowych jedenastka Mazura konsolidowała się coraz bardziej, okrzepła kondycyjnie i w efekcie jest groźnym zespołem III ligi. Natomiast nasz beniaminek — Wigry po dość obiecującym początku zawiódł. Piętą Achillesową tego zespołu jest indolencja strzałowa napastników.

Obecną przerwę w rozgrywkach ligowych powinni szczególnie skutecznie wykorzystać piłkarze Wigier, aby w II rundzie bojów ligowych przestali być czerwoną latarnią. (J. S.)

ŻEGLARSKIE REGATY POKOJU I PRZYJAŹNI



Przed kilkoma dniami wyruszyło z Warszawy na trasę Warszawa — Gdańsk około 100 jachtów. Trasa regat podzielona została na dziewięć etapów o łącznej długości ponad 400 km.

W regatach biorą udział najlepsi żeglarze z całej Polski.

NA ZDJĘCIU: start olimpijek I-12.

CAF — fot. Kubiak

Tysięcznym posiadaczem Srebrnej Odznaki Szybowcowej jest białostoczanin JAKULEWICZ

Komisja sportowa przy Aeroklubie w Warszawie, działając w ramach uprawnień nadanych jej przez Międzynarodową Federację Lotnictwa Sportowego (FAI) zatwierdziła w ostatnich dniach tysięczną Srebrną Odznakę Szybowcową.

Szczęśliwym posiadaczem tego zaszczytnego wyróżnienia, oznaczonego jubileuszowym numerem jest młody pilot Aeroklubu białostockiego — JÓZEF JAKULEWICZ. Zdobywcą odznaki nr 999 jest również białostoczanin MIKOŁAJ SKURAT.

Życzymy naszym obydwu kolegom dalszych sukcesów w sporcie szybowcowym i jak najszybszego zdobycia złotych odznak z diamentami.

Niewtajemniczonym wyjaśniamy, że Srebrną Odznakę Szybowcową przyznaje się pilotowi za spełnienie trzech następujących warunków:

a) wykonanie na szybowcu samodzielnego lotu, trwającego ponad 5 godzin, licząc od momentu odczepienia się szybowca od samolotu,

b) uzyskanie przy wykorzystaniu prądów wstępujących wysokości większej niż 1000 m ponad punktem, w którym nastąpiło odczepienie szybowca,

c) przelot w linii prostej lub na trasie trójkątnej odległości przekraczającej 50 km.

O Puchar Polski w koszykówce

W Warszawie rozegrano półfinałowy mecz o Puchar Polski w koszykówce mężczyzn między stołecznymi drużynami CWKS i AZS Politechnika. Zwyciężyli akademicy 61:56 (36:37).

Koszykarze AZS Politechnika spotkają się 1 lipca w Łodzi w finałowym meczu ze zwycięzcą meczu CWKS (Wrocław) — Gwardia (Wrocław).

TORF- źródło cennych materiałów naukowych

T. Dzierżykraj-Rogalski

Polskie Towarzystwo Archeologiczne

Województwo białostockie jest szczególnie bogate w złoża torfu. Nie wszystkie znane torfowiska są już eksploatowane; w wielu miejscowościach wydobycie torfu odbywa się nie tak jak należy.

Jednak nie o sposobach eksploatacji złóż torfowych chcemy tutaj mówić.

Trzeba wiedzieć, że torf, który powstaje w ciągu długich tysiącleci w wyniku dość skomplikowanych procesów fizycznych i chemicznych, jest także źródłem dostarczającym nam materiałów dotyczących przeszłości.

W torfie doskonale przechowują się różne części roślin sprzed wielu tysięcy lat — Torf dostarcza nieraz niezwykle cennych okazów zwierząt, już nie występujących na danym obszarze. — W torfie wreszcie mogą się przechować wytwory ręki ludzkiej, świadczące o sposobach bytowania człowieka w dawniejszych okresach historycznych.

W 1950 r. w Tollundzie, w Danii, dwaj wieśniacy w czasie kopania torfu, na głębokości 2 i pół metra, natrafili na zwłoki mężczyzny w pozycji skurczonej. Dzięki temu, że szczątki te, wraz z przylegającymi do nich warstwami ziemi torfowej, natychmiast zostały przewiezione do laboratorium Muzeum Narodowego w Kopenhadze, uczonym udało się przeprowadzić szereg niezwykle ciekawych obserwacji naukowych. Okazało się, że ciało zmarłego zachowało się w torfie doskonale i nawet skóra była prawie nie naruszona, tak, że można było rozróżnić dokładnie rysy twarzy, rodzaj zarostu i inne szczegóły. Osobnik ów miał na głowie futrzaną czapkę, wywróconą włosem do środka i umocowaną skórzanym rzemykiem. Na jego karku stwierdzono obecność plecionego powrozu skórzanego (stryczka?), na którym był prawdopodobnie powieszony.

Dokładne badania dostarczyły dowodów, iż człowiek ten pochodzi sprzed przeszło tysiąca lat. Sekcja i badanie zawartości żołądka pozwoliły stwierdzić, jakiego rodzaju pożywieniem posługiwali się ówcześni ludzie. Sposób splecenia powroza, zeszycia czapki, wyprawienia skóry dostarczyły cennych danych co do poziomu wytwórczości w owym okresie.

Jak się okazuje, w Danii niejednokrotnie znajdowano w torfowiskach różne części ubioru, narzędzia i broń, pochodzące z epok, z których nie mamy żadnych źródeł pisanych. — Wartość naukowa takiego materiału nie wymaga chyba bliższych wyjaśnień.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że liczne torfowiska na ziemiach polskich, a także i na obszarze naszego województwa zapewne kryją w sobie niejedną tajemnicę. Ważnym jest, aby wiedzieli o tym pracownicy instytucji eksploatujących torf oraz indywidualni właściciele i użytkownicy pól torfowych.

Zdolność konserwacyjna bagien torfowych jest tak wielka, że tylko one mogą dostarczyć materiału naukowego, który gdzie indziej i w innych okolicznościach zawsze ulega w ciągu dłuższych okresów czasu zniszczeniu.

Zasadą jest, aby o każdym nawet pozornie błahym odkryciu, zawiadomić konserwatora zabytków przy Prezydium WRN w Białymstoku lub Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Archeologicznego przy Akademii Medycznej.

Trzeba podkreślić z całym naciskiem, iż wartość naukową ma tylko materiał, do którego będzie miał dostęp specjalista zaraz po jego odkryciu. Wszelkie „badanie" na własną rękę, „oczyszczanie" znalezionych przedmiotów zmniejsza ich znaczenie, a niejednokrotnie całkowicie je niszczy.

O tych sprawach warto pamiętać na progu nowego okresu eksploatacji torfu.